

NOWINY RZESZOWSKIE

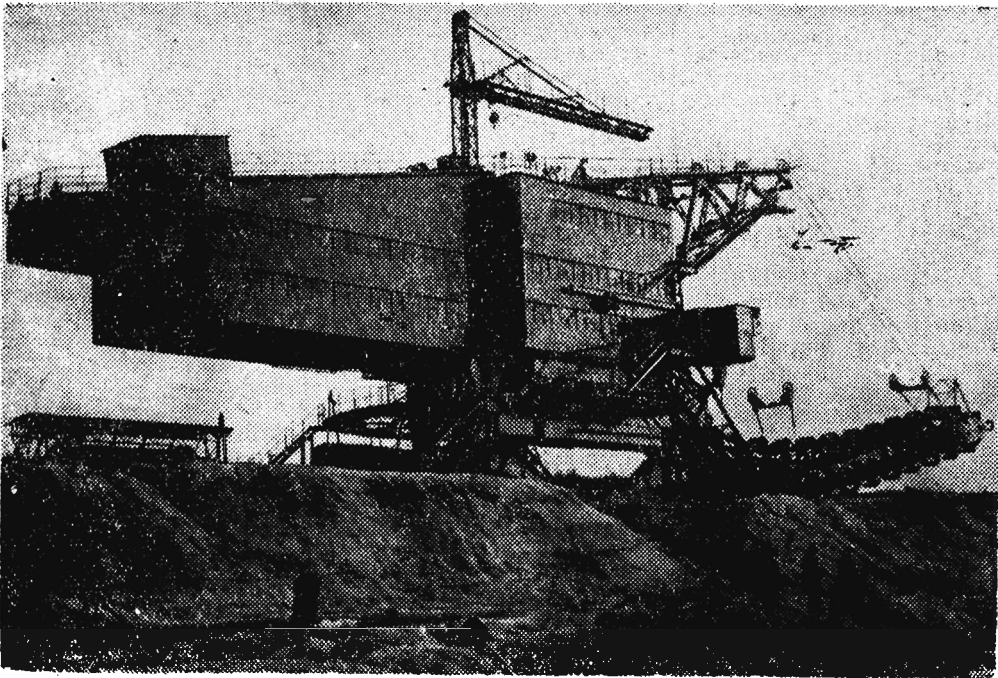
Rzeszów, czwartek 17 listopada 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 274 (3557)

Wyd. A

Nakład 51.501



Do 60 tys. DWT!

W Gdyni budowane będą statki o największym tonażu

GDYNIA
Jak poinformował dziennikarzy dyrektor naczelny stoczni im. „Komuny Paryskiej”, inż. Erazm Zabieło — zakład ten za kilka lat należeć będzie do najnowocześniejszych na świecie.

Stocznia posiadająca obecnie jedną małą pochylnię oraz poważny niewykorzystany potencjał wyposażeniowy, po zbudowaniu suchego doku (do 1962 r.) zwiększy swoją produkcję z kilkunastu tysięcy DWT w br. do 83 tys. w roku 1965. Zwiększy się również tonaż budowanych statków do jednostek o nośności 8.600 ton (obecnie — do 1.650 DWT). W późniejszym okresie w suchym doku budowane będą statki

wielkości 20 tys. DWT, a w zależności od zamówień nawet do 60 tys. DWT.

W ten sposób polski przemysł okrętowy będzie w stanie zaspokoić zamówienia krajowe i obcych armatorów na budowę największych jednostek, zgodnie z tendencjami rozwojowymi światowego budownictwa okrętowego.

Ukazał się „Atlas drugiej strony Księżycy“

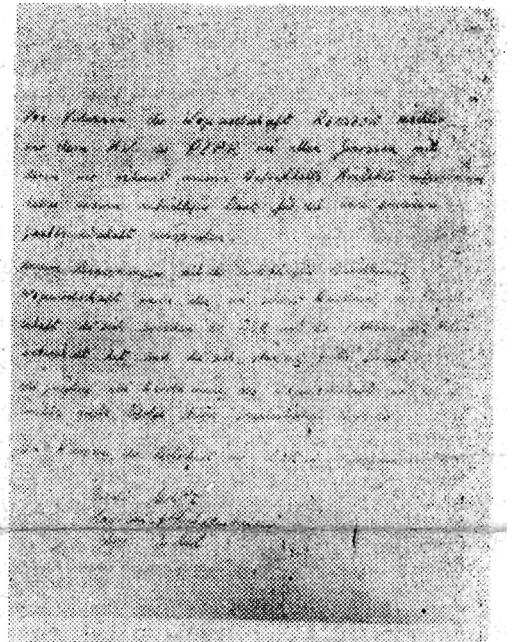
MOSKWA

W tych dniach Akademia Nauk ZSRR wydała „Atlas drugiej strony Księżycy”, opracowany w oparciu o fotografie uzyskane jesienią ubiegłego roku za pomocą automatycznej stacji międzyplanetarnej.

Na zdjęciach wykryto i zidentyfikowano około 500 obiektów. Trzeba było w tym celu opracować specjalne sposoby rozszyfrowywania, pozwalające zwiększyć 10, a nawet 100-krotnie kontrastowość uzyskanych obrazów.

Pozdrowienia dla ludności województwa rzeszowskiego od delegacji NRD

Bawiąca w naszym województwie delegacja z ambasady NRD w Polsce, o której pobytku obszernie informowaliśmy w naszej gazecie, przed udaniem się do Warszawy przez kazala pozdrowienia dla ludności Rzeszowszczyzny. Tekst pozdrowienia zamieszczamy obok:



„Przed opuszczeniem województwa rzeszowskiego chcieliśmy wyrazić podziękowanie Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR i towarzyszą, z którymi nawiązaliśmy kontakty podczas naszego pobytu, za gościnność jaką nam okazali.

Nasze wszystkie spotkania z pracującą ludnością województwa były pięknym wyrazem przyjaźni, która się rozwija między NRD i Polską Ludową, i która nieustannie umacnia się nadal.

Pozdrawiamy ludność województwa rzeszowskiego i życzymy dalszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym.

W imieniu ambasady NRD w Warszawie
(Podpisy członków delegacji niemieckiej)

7 nowych ustaw • Zatwierdzenie dekretu Rady Państwa oraz zmian w składzie Rady Ministrów i Rady Państwa

Posiedzenie SEJMU PRL

WARSZAWA

Na posiedzeniu w dniu 16 bm. Sejm rozpatrzył 7 projektów ustaw, 1 dekret Rady Państwa oraz wnioski w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów i Rady Państwa.

Na wstępie posiedzenia marszałek Wycech wygłosił wspomnienie poświęcone pamięci zmarłego przed kilku miesiącami ministra finansów — T. Dietricha. Sejm uczcił jego pamięć chwilą ciszy.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. W. Hanke (PZPR) w imieniu Komisji Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa przedstawił Izbie rządowej projekt ustawy o zmianie prawa górnictwa. Projekt ten za stepuje ustawę z 1953 r., która zdała w pełni egzamin w ciągu minionych ubiegłych lat, jednakże w tym czasie nastąpił znaczny rozwój górnictwa, zaszyły zmiany w jego technice i organizacji, a równocześnie wydano szereg nowych postanowień co do organizacji administracji państwowej. Stąd narodziła się potrzeba nowelizacji prawa górnictwa. W dyskusji projekt ustawy poparli pos. pos. Poniedziałek (ZSL) i L. Karolczak (PZPR).

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. W. Hanke (PZPR) w imieniu Komisji Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa przedstawił Izbie rządowej projekt ustawy o zmianie prawa górnictwa. Projekt ten za stepuje ustawę z 1953 r., która zdała w pełni egzamin w ciągu minionych ubiegłych lat, jednakże w tym czasie nastąpił znaczny rozwój górnictwa, zaszyły zmiany w jego technice i organizacji, a równocześnie wydano szereg nowych postanowień co do organizacji administracji państwowej. Stąd narodziła się potrzeba nowelizacji prawa górnictwa. W dyskusji projekt ustawy poparli pos. pos. Poniedziałek (ZSL) i L. Karolczak (PZPR).

Ustawa dostosowuje zasadnicze przepisy o organizacji państwowej służby geologicznej do jej obecnych zadań, kodyfikuje istniejące przepisy oraz normuje zagadnienia, dla których brak było przepisów prawnych — m. in. problem szkód spowodowanych pracami geologicznymi.

W dyskusji nad projektem ustawy przemawiali pos. pos.: S. Wals (PZPR), W. Piłat (ZSL), J. Czapski (SD). W

2 tys. kwintali buraków z 1 ha

MOSKWA

Pracownicy Wachszej Działadźalnej Stacji Hodowlanej Instytutu Rolnictwa Akademii Nauk Tadżyckiej SRR wyhodowali niezwyklej gatunek buraka cukrowego. Waga jego dochodzi do 16 kg. Daje to urodzaj 1.550-1.700, a nawet 2.000 kwintali z 1 ha.

„Krytyczny okres“

BUDAPESZT

„Krytycznym okresem“ nazywają pracownicy węgierscy lata 5-9 pozycja małżeńskich. Okazuje się bowiem, że właśnie wówczas najczęściej par rozchodzi się. W 1958 r. na ogólną liczbę 14.916 rozwodów zarejestrowanych na

Węgrzech, aż 4.649, czyli 31,1 proc. przypadało na te lata.

Obecnie powstał projekt powołania w fabrykach, urzędach i instytucjach tzw. „komisji do spraw rodzinnych“, które zajmowałyby się m. in. godzeniem swaśnionych małżonków, zanim sprawa trafi na wokandy sądową.

imieniu swych klubów poselskich wyrazili oni pełne poparcie dla nowej ustawy.

Z kolei Izba bez dyskusji uchwaliła projekt ustaw: „O zmianie przepisów dotyczących kary grzywny, kosztów i opłat sądowych w sprawach karnych“ oraz „O zmianie przepisów o kosztach sądowych w sprawach cywilnych“ (sprawozdawcy pos. pos. T. Gierzyński (SD) i B. Podhorski - Piotrowski (ZSL).

Pierwsza ustawa ma na celu przede wszystkim stworzenie warunków, w których kara grzywny uwzględniałaby rozmiar szkody wyrządzonej

(Dokończenie na str. 2)

Przed startem do następnej pięciolatki

SEJME WRN poświęconą dyskusji nad planem 5-letnim — 1961-65 mamy już po za sobą. Za niespełna 6 tygodni nasze województwo wystartuje do następnej pięciolatki. Z czym wyruszy?

Sprawiedliwie trzeba przyznać, że choć minione 16-lecie upłynęło pod znakiem szybkiego rozwoju gospodarki województwa rzeszowskiego, to jednak nie zawsze ten wzrost dokonywał się równomiernie. Niektóre zaniebania i dysproporcje — jak stwierdzili dyskutanci na sesji WRN — są spore, że nie da się ich jeszcze w zupełności zlikwidować w nadchodzącej pięciolatce. Chodzi tu głównie o niedorozwój południowo-wschodnich powiatów, zniszczonych przez działalność band UPA. Tereny te są bardzo słabo zaludnione. Z drugiej strony w wielu powiatach typowo rolniczych obserwuje się zjawisko przeludnienia, nie wszędzie rozwiązywane przez skierowanie nadwyżki siły roboczej do pracy poza rolnictwem. Oto np. w powiecie przeworskim żyje 149 mieszkańców na 1 km kwadratu, a w powiecie ustrzyckim 11 ludzi na 1 km kwadr., w leskim 22 w lubaczowskim 38.

Rozwój przemysłu kluczowego i terenowego w oparciu o lokalne surowce w okolicach przeludnionych, zwiększenie akcji osadniczej w południowo-wschodnich powiatach, rozwój przemysłu drzewnego w Bieszczadach — oto główne kierunki uderzenia w pięciolatce, poza oczywiście rozbudową kopalnictwa i przetwórstwa siarki i przemysłu metalowego, które mają przynieść zlagodzenie występujących jeszcze dysproporcji.

Zakłada się, że w wyniku realizacji zadań planu pięcioletniego liczba zatrudnionych w zawodach pozarolniczych wzrosnie z 234 tys. w roku 1960 do 281 tys. w r. 1965. W samym tylko przemyśle zatrudnienie wzrosnie o 21 tys. Jak podkreślali radni, planowy wzrost zatrudnienia znacznie poprawi sytuację na rynku pracy naszego województwa. Równocześnie — i to jest szczególnie ważne dla gospodarki na naszym terenie — wzrost szeregów klasy robotniczej stanowić będzie ekonomiczną przesłankę zapobiegawczą dalszemu procesowi rozdrobnienia gospodarstw rolnych.

Na pewno słusznie w referatach i dyskusji zwrócono pilną uwagę na rolę, jaką odgrywa i powinien odgrywać przemysł terenowy i spółdzielczy. Rozwój tego przemysłu — mówiono — powinien się uwidocznić szczególnie w tych terenach, gdzie obserwuje się nadwyżki siły roboczej, gdzie ze względów technicz-

no-lokalizacyjnych nie może być usytuowany przemysł kłuczowy. Miarą docenienia ogromnego znaczenia przemysłu terenowego, aktywizacji życia gospodarczego małych miasteczek są na pewno następujące cyfry: podczas gdy w 1960 r. w przemyśle terenowym pracowało 24,8 tys. osób, to w 1965 osiągnie się 30,4 tys. osób.

Zapamiętajcie szczególnie słowa tego radnego, który mówił w trybunie sesji o tym, że w naszym województwie są jeszcze takie wsie, gdzie niektórzy rolnicy mieszkają w jednym pomieszczeniu razem ze zwierzętami domowymi. Cóż, nie ma co zakrywać: obok nowoczesnych domów na wsi ze wszystkimi szykanami, jakie niesie z sobą cywilizacja XX wieku — są jeszcze gromady, w których niektórzy rolnicy żyją w kurnych chatach.

Dlatego też — zwracali uwagę radni — niemożliwe będzie wykonanie zakładanego wzrostu produkcji rolnej o ile nie położą się jeszcze większego nacisku na oświatę na wsi w ogóle. A na oświatę rolnicy są szczególnie. Jak zacofanie i ciemnota w decydujący spo-

Oto ona — koparka gigant. W ciągu godziny zbierać będzie ok. 800 m sześć. ziemi znajdującej się nad pokładami rudy siarki.

Patrz już jutro — fotoreportaż J. Jawczaka z Tarnobrzeskiego Zagłębia Siarkowego!

Fot. J. Jawczak

Na ekranie radarowym można zobaczyć obraz dowolnego miejsca na kuli ziemskiej

Sukces uczonego radzieckiego

MOSKWA

Jak podaje agencja TASS, radziecki uczonego Mikołaj Kabanow „wykazał, iż na ekranie radarowym można zobaczyć obraz dowolnego miejsca na kuli ziemskiej“, choćby o tysiącach kilometrów od danego od urządzenia radiolokacyjnego.

Kabanow, który zagadnieniami radiolokacji zajmuje się od 14 lat, zwrócił uwagę

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z kolei Izba przyjęła pro-

Dwie doby pod wodą

MOSKWA

Dwie doby po pierś w lodowatej wodzie spędzili członkowie załogi radzieckiego statku „Bardry“, który uległ katastrofie na Morzu Ochockim.

Statczek ów odbywał, jak zwykle swój codzienny rejs, kiedy niespodziewanie, jak to często bywa na północy, rozszalał się silny sztorm. Statek rzucił na przybrzeżne skały przy czym urządzenie sterowe uległo uszkodzeniu

i statek wyrzucił się kilem do góry. Ludzie znajdujący się w tym momencie w kabinie i w maszynowni zostali uwięzieni pod pokładem. Statek skrył się pod wodą. Jednakże pewnego rodzaju „poduszka powietrzna“, jaka wytworzyła się między wodą a pokładem utrzymywała go na niewielkiej głębokości i umożliwiła oddychanie uwięzionej załodze. Fale popychały wywrócony statek stale naprzód.

Po 48 godzinach jeden z marynarzy zauważył słabe światło. Statek został zniesiony na płytką wodę i kadłub jego przechylł się zaczepiwszy o nierówność dna. Wszyscy członkowie załogi wydostali się na powierzchnię wody, a stamtąd na brzeg, gdzie po kilkunastu godzinach marszu dotarli do bazy geologicznej.

Obecnie wszyscy uczestnicy tego niezwykłego podwodnego dryfu czują się dobrze.

C I E K A W O S T K A
GNIAZDO SAMORODKÓW ZŁOTA
W kopalni złota w Miasie (obwód czelabiński) natrafiono na gniazdo dużych samorodków o łącznej wadze 3 kg 400 gramów. 6 samorodków złota waży od 112 do 247 gramów każdy.
Jest to trzecie z kolei tego rodzaju gniazdo znalezione ostatnio w tej okolicy.
D N I A

Ciąg dalszy na str. 2

Komisja Polityczna wznowiła obrady

Nowa inicjatywa państw neutralnych

NOWY JORK

W wtorek wieczorem Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ wznowiła debatę o rozbrojeniu. Na porządku dziennym obrad Komisji znajduje się 10 różnych projektów rezolucji na temat rozbrojenia.

Na posiedzeniu wtorkowym szef delegacji Indii, minister obrony Krişna Menon przedstawił nowy projekt rezolucji w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Projekt stwierdza, że ostatecznym celem powszechnego i całkowitego rozbrojenia jest stworzenie na świecie takiej sytuacji, w której wojna nie mogłaby już być narzędziem regulowania sporów międzynarodowych.

Rezolucja wylicza z kolei pięć „dyrektyw, które powinny stać się podstawą porozumienia o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu”. Pierwsza z nich pokrywa się z zawartym we wstępie stwierdzeniem o celu rozbrojenia — świecie bez wojen, cztery dalsze są następujące:

- 1) Zadaniem rozbrojenia ani żadne posunięcie rozbrojenie nie powinno dawać żadnemu krajowi czy grupie państw przewagi wojskowej nad innymi;
- 2) Odpowiednio do każdego etapu i posunięcia należy ustanawiać skuteczny aparat inspekcji i kontroli;
- 3) Powszechne i całkowite rozbrojenie powinno obejmować: a) likwidację sił zbrojnych i zbrojnych oraz przetrwania produkcji wojskowej, b) całkowity zakaz produkowania i używania broni ABC, c) likwidację wszystkich istniejących urządzeń wojskowych oraz wojskowych instytucji szkoleniowych,

dejmowania przez kraje uzgodnionych albo jednostronnych posunięć, które „przyczynią się do stworzenia bardziej sprzyjających warunków dla powszechnego i całkowitego rozbrojenia; — wzywa wszystkie kraje, aby do czasu ustanowienia systemu zapobiegającego konfliktom zbrojnym powstrzymały się od wszelkich form niespodziewanego ataku oraz od przygotowywania się do takiego ataku; — prosi wszystkie kraje, aby powstrzymały się od posunięć, które mogłyby wzmocnić napięcie międzynarodowe”.

Współautorami rezolucji zostało ostatecznie 11 krajów: do Indii, Birmy, Ghany, Indonezji, Iraku, Jugosławii, Maroka, Nepalu, Wenezueli i ZRA przyłączyła się także Kambodża.

Przedstawiając projekt rezolucji Menon oświadczył, że jeśli Zgromadzenie Ogólne zatwierdzi jednomyślnie proponowane dyrektywy, to wielkie mocarstwa znajdą sposób usunięcia dzielących je rozbieżności.

Szef delegacji radzieckiej Zorin podkreślił, że dotychczasowa dyskusja w Komisji Politycznej wykazała, iż ogromna większość państw szczerze pragnie szybkiego rozbrojenia i rozumie, że potrzebne jest właśnie rozbrojenie całkowite i powszechne, nie zaś posunięcia częściowe.

Zorin powiedział, że projekt rezolucji 11 krajów ogólnie biorąc odpowiada minimalnym wymaganiom, jakie moż-

na by postawić dyrektywom w sprawie projektu układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Projekt wystarczająco konkretnie mówi o potrzebie jak najszybszego zawarcia układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu, który powinien przewidywać konkretne terminy kolejnych etapów rozbrojenia. Dlatego też delegacja radziecka uważa za możliwe poprzeczenie w całości rezolucje państw neutralnych. Delegat Stanów Zjednoczonych oświadczył natomiast, że rezolucja 11 państw neutralnych w swej obecnej formie jest nie do przyjęcia dla Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciel ZSRR Zorin, który zabrał głos po raz drugi, powiedział, że po stronie przeciwników powszechnego i całkowitego rozbrojenia pozostało tylko parę państw imperialistycznych ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Zorin podkreślił, że ponieważ Stany Zjednoczone i tym razem umożliwiają osiągnięcie konstruktywnego porozumienia w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, to jedynym wyjściem z sytuacji, jaka się wytworzyła, jest zwolnienie w marcu — kwietniu 1961 roku specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego na sześćdziesiąt sześć rządów i państw w celu rozpatrzenia na nowo tego problemu.

Przed startem do następnej pięcioletki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Na pewno nie są wygórowane również założenia w zakresie wzrostu pogłowia zwierząt — bydła o 10 tys. sztuk, trzody chlewnej o 170 tys. sztuk oraz pogłowia owiec o 41 tys. sztuk w stosunku do 1960 roku. Są 100-procentowe plany, żeby te dezyderaty szanse, żeby te dezyderaty planowe nie tylko wykonać, ale również je znacznie przekroczyć. Kluczem do tego będzie wzrost kultury rolnej u chłopców i zerwanie z przestarzonymi metodami gospodarowania.

Zywy odzwiek w dyskusji na sesji WRN znalazły założenia 5-letki odnośnie obrotu towarowego. Zwrócono baczną uwagę na to, że sieć handlowa w dalszym ciągu jest niewystarczająca, że zachodzą ostre dysproporcje w zaopatrzeniu między poszczególnymi regionami. Niedostatecznie rozwinięta jest sieć detaliczna handlu wiejskiego, zwłaszcza w Bieszczadach. Urochomienie 1.272 nowych sklepów w nadchodzącym 5-leciu, modernizacja istniejących placówek pozwoli w znacznym stopniu rozładować trudności w zaopatrzeniu. Trzeba jednak pamiętać o tym, aby przed uruchomieniem każdego nowego sklepu, handlowcy dokładnie przeanalizowali konieczność lokalizacji jego tu, a nie gdzie indziej. W ten sposób uchronił by się od wielu błędów, jakich dopuszczali się niejednokrotnie w minionym okresie, otwierając np. sklepy z dala od osiedli czy na peryferiach rozległych wsi.

Mały odzwiek na sesji znalazła jedna z najważniejszych dla społeczeństwa kwestii — budownictwo mieszkaniowe. Wiemy, jak skomplikowany jest to problem w naszym województwie, ile psuje ludziom krew, ile wywołuje perturbacji i reperkusji. Czyżby radni nie wiedzieli o nich, nie styżeli oni narzekać ludzi albo nie orientowali się z grubsza w tym, że zarówno projektanci, jak też wykonawcy — wciąż jeszcze zawodzą? Ze wciąż jeszcze budujemy mieszkania za drogo? Chodzi o to, że aby w nadchodzącym pięcioletciu wybudowanych zostało 51 tysięcy planowanych nowych izb, trzeba będzie zarówno ze strony inwestorów, jak też biur projektowych wykonawców wyegzekwować maksimum rzetelności i zapobiegliwości. Szczególnie projektanci i wykonawcy muszą mieć na względzie potrzebę stosowania uprzedzonych metod budowlanych, oszczędne gospodarowanie budulcem.

ST. GALOS

Muzyka — środkiem walki z chuligaństwem

PARYŻ. Paryska Rada Miejska rozpatrzyła wkrótce wniosek o przyznaniu 180 milionów starych franków na szkoły muzyczne. Paryż ma stać się „stolicą muzyki”. W każdej z 20 dzielnic stolicy francuskiej ma powstać jedno konserwatorium. W ten sposób ma zostać wielokrotna liczba uczniów w szkołach muzycznych Paryża. Dotychczas istniały takie szkoły w 8 dzielnicach i skupiały po kilkuset uczniów. Nowe projekty władz miejskiej są uzasadnione w sposób bardzo konkretny. Muzyka ma stać się... środkiem wychowawczym. Rada Miejska Paryża chce dążyć do skierowania młodego młodzieńca i przeciwdziałać jej „stacjonarnemu i zła droga”. Referat projektu, Georges Hirsch stwierdził wyraźnie, że budowa konserwatoriów ma na celu — „skuteczna walka przeciw przestępczości młodzieży”.

Posiedzenie Sejmu PRL

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przez winnego i wysokość uszkanowanych za przestępstwa korzyści materialnych. Dolną granicę grzywny podniesiono z 7,5 zł do 100 zł, górna — ze 300 tys. zł do 1 mln zł. Zmniejszono również przepisy w sprawie zamiany kary grzywny na zastępczą karę pozbawienia wolności. Obecnie skazany będzie musiał dobrowolnie wpłacić zasadzoną grzywnę, w przeciwnym wypadku zastosowana będzie kara zastępczego aresztu. Wprowadzono również nową instytucję pracy na rachunek grzywny. Praca taka wykonywana będzie na wolności w razie nieuiszczenia grzywny w wysokości do 3 tys. zł. Ograniczono poza tym prawo sądu do zwalniania stron w procesie karnym od zwrotu kosztów sądowych.

Ustawa o zmianie przepisów o kosztach sądowych w sprawach cywilnych ma na celu przede wszystkim ograniczenie włączyć jeszcze występującej kłeski pieniactwa. Jedną z jego przyczyn, były bardzo niskie opłaty sądowe. W związku z tym dolną granicę tzw. opłaty stałej podniesiono z 10 do 50 zł, wpis stosunkowy, który dotychczas wynosił od 3 do 4,5 proc. wartości przedmiotu sporu, podniesiony został w zasadzie o 1 proc., a także wprowadzono pewne inne zmiany w opłatach sądowych. M. in. opłaty w sprawach rozwodowych wy nosić będą obecnie od 300 do 500 zł, w zależności od stanu majątkowego zainteresowanych (dotychczas 200 — 2 tys. zł). Ustawa nie podnosi opłat we wszystkich sprawach, w których korzystanie z drogi sądowej jest społecznie lub ekonomicznie uzasadnione.

2.420 km na godzinę

NOWY JORK

W amerykańskiej bazie lotniczej Edwards w Kalifornii odbył się wtorek próbną lot samolotu rakietowego „X-15”. Próba zakończyła się pomyślnie. Samolot, napędzany najcięższym ze zbudowanych dotychczas silnikami rakietowymi, osiągnął przy zmniejszonych obrotach silnika i otwartych hamulcach szybkość 2.420 km na godzinę. Próbną lot samolotu „X-15” był pięćdziesiątym odskokiem ze względu na złe warunki meteorologiczne oraz ze względu technicznych. Międzynarodowy Festiwal Fryzjerów 31 bm. odbywa się w specjalnie do tego celu zbudowanym amfiteatrze na 5 tys. miejsc. Podczas festiwalu odbędą się zawody fryzjerów o mistrzostwo świata. Fryzjerzy paryscy zapowiadają także przedstawienie nowej linii fryzur na rok 1961.

Nowe opłaty nie będą dotyczyć spraw już wniesionych do sądu.

Kolejną uchwaloną przez Sejm ustawa zmienia dekret o zobowiązaniach podatkowych. Dotyczy ona dwóch zagadnień: odpowiedzialności członków rodziny podatnika za wymierzone mu podatki oraz odpowiedzialności podatkowej wspólników w spółkach handlowych. Obecnie występowały dość częste zjawiska ukrywania majątku przez nieuczelników lub o-pornych podatników przed egzekucją. Polegało to na tym, że gdy dochodziło do licytacji mienia podatnika na pokrycie zaległych świadczeń twierdził on, iż wszystkie cenniejsze przedmioty i nieruchomości stanowią własność jego rodziny, a więc nie podlegają zajęciu. Obecnie tego rodzaju matactwa nie będą mogły mieć miejsca. Przyjęto bowiem zasadę, że członkowie rodziny podatnika pozostający z nim we wspólnym gospodarstwie domowym odpowiadają solidarnie za zaległości podatkowe. Nowe przepisy stosowane będą wyłącznie w stosunku do dłużników uporzeczniwie, złożyliwie zalegających z uiszczeniem swych należności wobec państwa.

Ustawa wprowadziła też w różną odpowiedzialność współnika w spółkach handlowych za zobowiązania podatkowe drugiego współnika powstałe w związku z uczestnictwem w spółce. W dyskusji nad projektem przemawiali pos. pos.: P. Pawlina (ZSL), S. Kisielewski (bezp. koło „Znak”), Cz. Szczepaniak (SD), oraz A. Pałeczak (PZPR). Wszyscy mówcy prócz pos. Kisielewskiego poparli projekt ustawy. Natomiast przedstawiciel koła „Znak” wyraził pogląd, że ustawa jest niedostatecznie sprecyzowana i należy ją przesłać rządowi w celu przepracowania. Pogląd ten spotkał się z polemiką ze strony następnych mówców. Zabrał też głos wiceminister finansów J. Dusza, który wyjaśnił niektóre wątpliwości, wysunięte przez pos. Kisielewskiego.

Izba przyjęła ustawę przy 5 głosach sprzeciwu i 3 wstrzymujących się. W dalszym ciągu obrad jednomyślnie uchwalono ustawę o zmianach w budżecie państwa na rok bieżący. Zmiany te nastąpiły w związku z reformą cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych, taryf przewozowych i systemu rozliczeń za roboty budowlano-montażowe. Mają one charakter formalno-prawny. Następnie rozpoczęła się debata nad projektem ustawy zmieniającej dotychczasowe przepisy o dniach wolnych od pracy. (Sprawozdawca pos., J. Polski — PZPR). Projekt przewiduje zmniejszenie liczby dni wolnych od pracy o dwa: stycznia i 15 sierpnia. A oto najważniejsze tezy z przedstawionego przez sprawozdawcę uzasadnienia: — Plan 5-letni przewiduje, że zaplanowane na ten okres zwiększenie produkcji przemysłowej ma być osiągnięte w 80 proc. w oparciu o wzrost wydajności pracy. W tych warunkach konieczne jest wykorzystanie wszelkich rezerw tkwiących w wykorzystaniu czasu pracy. — Obowiązuje u nas 46-godzinny tydzień pracy, a więc krótszy niż np. w Jugosławii, Austrii, na Węgrzech i Holandii, a nieco dłuższy niż w najbardziej rozwiniętych krajach. Jednakże według danych Międzynarodowego Biura Pracy faktycznie przepracowany czas w przemyśle 5-letnim w Polsce wynosił w roku ub. przeciętnie 41,26 godz., z czego 2,27 godz. przypadało na pracę nadliczbową. Natomiast czas nieprzepracowany w ogóle wynosił 5,33 godz. tygodniowo. Na tę ostatnią cyfrę składają się urlopy wypoczynkowe i ekonomiczne, zwolnienia lekarskie i nieuprawdliwiona faktycznie. Dla porównania: faktycznie przepracowany czas w przemyśle francuskim wynosił w godzinach nadliczbowymi wynosił analogicznie 44,9 godz., w NRF 45,8 godz., w Holandii — 45,6 godz., w Anglii — 46,1 godz.

W dyskusji nad projektem za oierali głos pos. pos.: L. Kumor (ZSL), K. Garwoliński (bezp.), Z. Makarczyk (bezp. koło „Znak”), Z. Olezak (SD), J. Frankowski (bezp.) i B. Ostapczuk (PZPR). Pięciu mówców wypowiedziało się za projektem ustawy. Pos. Makarczyk z którym polemizowali następni mówcy, a wśród nich również działacz katolicki — pos. Frankowski, wypowiedział się przeciw ustawie.

Izba przyjęła projekt przy 10 głosach sprzeciwu i 4 wstrzymujących się. W dalszym ciągu obrad Sejm zatwierdził dekret Rady Państwa z 1 lipca br. przekształcający Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, będące przedtem organizmem spółdzielczym w przedsiębiorstwo państwowe.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Izba, zgodnie z wnioskiem prezesa Rady Ministrów, powołała na stanowisko ministra finansów Jerzego Albrechta, odwołując go równocześnie z zajmowanego dotychczas stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Państwa.

Na tym porządku dzienny został wyczerpany. O terminie wstępnego posiedzenia Sejmu na stał oddzielne zawiadomienie.

Sukces uczonego radzieckiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

na fakt, iż fale radiowe określonej długości odbijają się od jonosfery i trafiają z wysokości na ziemię już poza normalnym radiohoryzontem. Kabanow stwierdził, że fale, które odbierają tą drogą do powierzchni ziemi, rozpraszają się i to w ten sposób, iż część rozproszonej energii trafia z powrotem do źródła radiosygnałów, gdzie może być zarejestrowana.

W radiolokacji stosuje się normalnie fale o małej długości — do pięciu metrów. Fale te nie odbijają się w jonosferze i dlatego (w odróżnieniu od krótkich fal radiowych) nie docierają poza obszar geometrycznej widoczności, tak samo jak fale stosowane w telewizji. Zasięg stacji radarowych jest w związku z tym ograniczony. Z komunikatu TASS zdaje się wynikać, iż radziecki wynalazca zastosował do celów radiolokacji fale o długości

Projektowana ustawa przygotowana została jako jeden z instrumentów służących zwiększeniu wydajności pracy, podobnie jak rewizja norm i wiele innych już dokonanych posunięć organizacyjnych.

W dyskusji nad projektem za oierali głos pos. pos.: L. Kumor (ZSL), K. Garwoliński (bezp.), Z. Makarczyk (bezp. koło „Znak”), Z. Olezak (SD), J. Frankowski (bezp.) i B. Ostapczuk (PZPR). Pięciu mówców wypowiedziało się za projektem ustawy. Pos. Makarczyk z którym polemizowali następni mówcy, a wśród nich również działacz katolicki — pos. Frankowski, wypowiedział się przeciw ustawie.

Izba przyjęła projekt przy 10 głosach sprzeciwu i 4 wstrzymujących się. W dalszym ciągu obrad Sejm zatwierdził dekret Rady Państwa z 1 lipca br. przekształcający Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, będące przedtem organizmem spółdzielczym w przedsiębiorstwo państwowe.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Izba, zgodnie z wnioskiem prezesa Rady Ministrów, powołała na stanowisko ministra finansów Jerzego Albrechta, odwołując go równocześnie z zajmowanego dotychczas stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Państwa.

Na tym porządku dzienny został wyczerpany. O terminie wstępnego posiedzenia Sejmu na stał oddzielne zawiadomienie.

większej od normalnie używanych. Zastosowanie przezeń urządzenie radiolokacyjne musi mieć też odpowiednio potężny nadajnik i odpowiednio czułą aparaturę odbiorczą, aby sygnał powracający z długiej wędrowki po trasie ziemia — jonosfera — ziemia — jonosfera — ziemia był jeszcze dostatecznie silny i mógł zostać zarejestrowany.

Dwukrotnie w porównaniu do obecnej 5-letki wrosnęli zużycie nawozów sztucznych. Więcej niż dotychczas znajduje się w GS nasion kwalifikowanych. Ważną, bezsprzecznie wielką rolę do odegrania w szerzeniu kultury rolnej na wsi będą miały organizowane agronomówki, które w dużym stopniu zwiążą agronomów z daną gromadą i zapewnią wsiom stałą pomoc fachową

Rozmawiałem z niektórymi radnymi na temat agronomów. Jak mówią, nie we wszystkich wsiach rolnicy doceniają konieczność organizowania takich placówek. Tu i ówdzie zaco fanli chłopci upierają się, że skoro ich ojcowie i dziadkowie obchodzili się bez agronomów, to i oni także się bez nich obejdą. Niełatwo jest polemizować z ciemnotą i zaco faniam. Czy znaczy, że nie trzeba energicznie zwalczać takich bzdurnych uprzedzeń? Robić to muszą przede wszystkim same organizacje rolnicze na wsi, organizacje partyjne i inne organizacje polityczne i społeczne na wsi.

Nie mamy wygórowanych zamierzeń jeśli chodzi o wzrost wydajności z ha: życzymy sobie, żeby w rolnictwie osiągnięto w naszym województwie 17 q z ha czterech podstawowych zbóż. W rzeczywistości bowiem cyfra ta jest grubo poniżej potencjalnych możliwości gospodarzy naszego województwa. Wszak wiemy, że w niektórych powiatach Poznańskim, posiadających gorszą ziemię niż w naszym województwie wydajność z ha dawno przekroczyła 24,5—25 q z ha.

Dnia 15 listopada 1960 r. zmarł po długotrwałej chorobie w wieku lat 35

Kapitan Józef Pałka

pracownik Wojskowej Komendy Wojewódzkiej w Rzeszowie, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i medalami pamiątkowymi. W Zmarłym tracimy oddanego i wzorowego oficera i nieodżałowanego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18. XI. 1960 r. o godz. 14 z budynku KWK przy ul. Turkiem 8.

Cześć Jego pamięci!

KIEROWNICTWO I PRACOWNICY KWK W RZESZOWIE

Sprawy partii

KAŻDY KOMITET ZAKŁADOWY i organizacja partyjna w zakładzie przemysłowym ma od dłuższego czasu niemały „repertuar” celów i zadań. Zebrania plenarne Komitetu Centralnego wyznaczyły organizacjom partyjnym szeroki, kompleksowy program zarówno porządkowania gospodarki w zakładach, jak i jej rozwijania. Organizacje partyjne, współdziałając z administracją i kontrolując jej poczynają

jących się w zakładach zebrań sprawozdawczo-wyborczych, których treścią jest przecież ocena dotychczasowej pracy i wytyczenie zadań na przyszłość.

ZARÓWNO OCENA, jak i program dalszego działania związane są z konkretną sytuacją produkcyjną i ekonomiczną danego zakładu, oddziały czy nawet grupy produkcyjnej. Komieczny jest więc wybór określonych zagadnień,

specjalistycznego charakteru wszystkich niemal kwestii — wyłaniających się w zakładzie — rozstrzyga się je wyłącznie w wąskim gronie, bez rady, udziału i inicjatywy załogi. Znam takiego dyrektora który przez długi czas szeremował wobec aktyw partynego argumentem: „to nie jest fabryka gwoździ”, że niby w fabryce wszystko jest tak skomplikowane, iż na nic się zda opinia i rada niefachowców. Trzeba powiedzieć, że argument ten „czarował” nawet jakiś czas ludzi, mających szacunek dla wysokich

UMIEJĘTNOŚĆ WYBORU

nia, mają ten program realizować właściwymi im środkami, działając przede wszystkim poprzez samorząd robotniczy i wpływając na jak największy udział załogi w zarządzaniu zakładem.

Rzeczą w tym, że chcąc wciągnąć załogę do udziału w rozwiązywaniu ważnych dla zakładu problemów, trzeba umieć wybrać te przede wszystkim, które nie tylko załogę interesują, ale w których rozwinięciu może i powinna uczestniczyć. Wydaje się, że ta umiejętność — skądinąd zawsze potrzebna — nabiera szczególnego znaczenia właśnie teraz, w okresie odbywa-

jących w tym czy innym środowisku, w zależności od zakresu jego zadań i możliwości, powinny być wysunięte na czoło. A to nie jest rzecz łatwa.

Aby nie być gołosłownym — jeden tylko przykład. W fabryce chemicznej ma być uruchomiona produkcja nowego artykułu. Inwestycja jest w toku, a tymczasem — jak to się zdarza — import urządzeń, na które liczono, okazał się nierealny. Sprawa absorbuje nie tylko władze zwierzchnie, lecz zaprzęta też uwagę dyrekcji, Komitetu Zakładowego, a także — rzecz jasna — interesuje załogę. Trzeba więc ją o tym poinformować. Nieporozumienie jednak polega na tym, że Komitet Zakładowy, omawiając tę sprawę na zebraniach partyjnych i związkowych, traktuje ją jako główny problem do dyskusji, choć w tej konkretnej sprawie inicjatywa musi pozostać w rękach zwierzchnich. Uczynienie z tego głównego punktu obrad przesłania inne, podstawowe zagadnienia, dla których rozwiązania nieodzowna jest inicjatywa, myśl krytyczna i skoncentrowana energia wszystkich pracowników. Wybrać bowiem problem, to zakreślić pole działania, użytkować energię ludzką we właściwych kierunkach.

Nie wolno jednak nie dostrzegać i drugiej strony medalu. Zdarza się, że słuszny postulat „umiejętności wyboru” wykorzystywany bywa do odsunięcia aktywności i samostanowienia w sferze decyzyjnej o żywotnych zagadnieniach zakładu. Pod pozorem ściśle-

kwalifikacji i wiedzy. Razu pewnego jednak towarzysze stracili cierpliwość i wypowiedzieli wojnę balaganowi, bo „choć nie fabryka gwoździ, ale porządek powinien być” i sensowna organizacja pracy również. Szybko okazało się, że energiczne wtrącenie przez załogę własnych „trzech groszy” dokończone odpowiednio wyniki.

UMIEJĘTNOŚĆ wyboru jest niezmiernie ważna w pracy partyjnej zarówno w zakresie ekonomiki zakładu jak i w innych jej dziedzinach. Jeśli jej efektem ma być rzeczywista aktywizacja załogi.

W każdym zakładzie istnieje wiele problemów, które nurtują załogę, rodzi się wiele pytań, na które chciałaby usłyszeć odpowiedź. Rzadko jednak organizacje czy komitety partyjne myślą o tak np. użytkowej formie kontaktu z załogą, jak skrzynki pytań, czy choćby prelekcje na aktualne tematy. A przecież właśnie te formy pracy zbliżają do załogi i pomagają w wyborze.

Oczywiście, nie zawsze uda się uniknąć pomyłek. Nawet świadomy i przemyślany wybór może czasem okazać się niezupełnie trafny. Ale w myśl zasady, „kto pyta, ten nie błądzi” — warto z pewnością, dokonując wyboru, posłuchać najpierw opinii i rady szerszego kręgu aktywów.

BARBARA SIERPIŃSKA

Pozwalamy sobie przedstawić...

... Maurycego Jaroszyńskiego, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego, członka korespondenta PAN, zastępcę Sekretarza Naukowego PAN, jednego z współtwórców nowego Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Prof. Jaroszyńskiego zapytaliśmy:

— Jaki jest główny sens społeczny Kodeksu Postępowania Administracyjnego?

A oto odpowiedź wybitnego prawnika: — Znaczenie społeczne Kodeksu Postępowania Administracyjnego jest podwójne. Z jednej strony wzmacnia on ochronę praw i uprawnionych interesów obywateli przez związane organów administracyjnych ścisłymi regułami proceduralnymi i zapewnienie kontroli decyzji organów niższych przez wyższe w trybie odwołania i bezformalnych skarg obywateli.

Jednakże organ administracji może grzeszyć nie tylko na niekorzyść obywatela, ale także na nieuprawnioną jego korzyść ze szkodą dla interesu społecznego. Dlatego trzeba podkreślić doniosłość drugiego aspektu Kodeksu Postępowania Administracyjnego, a mianowicie te przepisy, które zmierzają do wzmocnienia ochrony interesu społecznego jako prawo i obowiązek uchylania w określonych warunkach decyzji administracyjnych naruszających prawo — i to zarówno z urzędu, jak i wskutek skarg obywateli, chociażby bezpośrednio niezainteresowanych w danej sprawie, a zwłaszcza dopuszczalność interwencji prokuratora w postępowaniu administracyjnym. Prokurator staje się wtedy „stroną” reprezentującą interes społeczny, wyrażony w prawie.



Fot. Zygmunt Wdowiński

W Kamionce — miasto campingowe

Pierwsze w województwie „miasto” przy którego budowie nie potrzeba będzie ani cegieł, ani wapna — stanie w Kamionce pow. Ropczyce. „Miasto” zlokalizowane zostanie wokół jeziora...

Wojewódzka Komisja Zaw. w Rzeszowie zamierza urządzić tam ośrodek wczasowy. A więc stanie tu kilkanaście domków campingowych, wybudowana zostanie przystań kajakowa, urządzi się deptak miejska zabaw dla dzieci itp.

Ośrodek ten w przyszłości stanie się miejscem wypoczynku świątecznego i niedzielnego dla dziesiątków rodzin. Już w przyszłym roku rozpoczęte zostaną wstępne prace.

Realizacja obowiązkowych dostaw — w Przemyskiem pozostawia wiele do życzenia

Zaległości rolników pow. przemyskiego w obowiązkowych dostawach zboż, ziemniaków i żywcia oblicza się na setki ton. Plan realizacji powinności względem państwa jest niewykonywany przez tamtejszych rolników. Np. w skupie żywca roczny plan dostaw (do 31 października) został zrealizowany za ledwie w 75 proc., w ziemniakach — 52 proc., a zaległości w zbożu sięgają cyfry 443 ton.

Wśród zalegających znajdują się — niestety — aktywiści, członkowie Prezydium i radni GRN, którzy zapominają o swoich obowiązkach. Np. w gromadzie Pożdziac zalega z dostawami 8 radnych gromadzkich, w Krzywicy — 3 radnych i 4 soltysów, w Babicach — 7 radnych i 2 soltysów.

sów. Takie przykłady można mnożyć.

Tego nie można już tolerować. Od ludzi pełniących zaszczytne obowiązki radnego czy soltysa trzeba wymagać...

Biorąc pod uwagę fakt, że w br. musi nastąpić ostateczne rozliczenie oraz likwidacja zaległości, prezydium GRN wraz z miejscowym aktywnym powinny nasilić pracę w kierunku realizacji wszystkich zobowiązań towarowo-finansowych wsi. (b-a)

W BIEŻĄCYM MIESIĄCU UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU OBCHODZI 15-LECIE SWEGO ISTNIENIA.

Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika istnieje jedyne w Polsce Wydział Sztuk Pięknych kształcąca kadry pedagogiczne dla szkół podstawowych i średnich w następujących specjalnościach: grafika, malarstwo, rysunek i rzeźba.

WARTĘ PAPIEROSA — czy więcej?

Nie pytałem Józefa Siwca kierownika szkoły podstawowej w Sarzynie czy ostatnio kupuje dużo papierosów. Nie pytałem i nie żałuję tego. Sam przyznał, że obecnie pali więcej. Spotyka się często, prawie co dnia z gospodarzami wsi, w której uczy. „Zapalcie kierownik — mówią, wyciągając ohocho pomysłowane „Sporty” — boście zrobili u nas dobroć”.

Dobrze wielkie słowo i być może jego użycie w tym wypadku trzeba zapisać na konto skromnego zasobu językowego ofiarodawcy papierosa. Powiedział jak umiał. Ale mimo wszystko oddaje ono uczucia wdzięczności i poważania. Siwec nauczyciel i sekretarz organizacji partyjnej w jedni osobie usmiecha się i wspomina. Na ten dobroduszny gest zarobił sobie uporem, moziłym wysiłkiem i niejednym dniem rozczarowania.

POP KIERUJE

Jeszcze na wiosnę ubiegłego roku członkowie partii w Sarzynie zdecydowali zaobrać część wiejskiego pastwiska. Będzie więcej trawy, więcej paszy dla bydła. Ostem i mleczem, które rosną pomiędzy licznymi kretowiskami, nie nakarmicie krów — perorował Siwec na zebraniu POP, w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, gdzie się dało. Trzeba zaobrać, rozsiać wapno i nawozy, posiać trawę. Zbierzecie duże plony — obiecywał.

Na wiosnę ubiegłego roku żaden plug nie tknął jednak gromadzkiego ugoru. Myśl o tym wydała się za nowa, nagła, rewolucyjna — powiedzieliśmy. Od niepamiętnych czasów na wiosnę wychodziły na wiejskie pastwisko chłopięskie krowy. A dokąd wygonimy je teraz, skoro traktor wejdzie pierwszy — oponowali chłopi. Organizacja partyjna zamiarkowała, że bez poparcia całej wsi, przedsięwzięcie będzie nierealne. Od-

łożono termin o całe lato. Musimy zabrać się w pierwszym do „przeorania” nawyków i tradycji, nie zawsze sprzyjających słusznej myśli. W ciągu lata zabezpieczymy czyn od strony organizacyjnej, poszukamy sprzymierzeńców, przyciągnijmy ich do siebie.

Zacząto od agitacji i przekonywania. POP trwała przy swoim zamiarze zdecydowania. Dwa razy zbierało się Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Niby łatwa rzecz — osądzić — zagospodarować pastwisko! Przecież chłop rozumie, że to w jego interesie, dla jego dobra. Zgodzi się szybko.

I tak, i nie. Nawet w gronie radnych znaleźlibyście przeciwników orania pastwiska. Nie wiadomo co z tego wynika — mówili głośno. A po cichu wyciągali z zanadrza argumenty schlebające najbardziej upartym konserwatystrym. I co ciekawsze — argumenty te im były niedorzeczniejsze, naiwniejsze — tym bardziej znachodzący wyznawców. Przyzwyyczajenie, to naprawdę druga natura.

JAK ZWYKLE KRZYK

Powoli powiększała się liczba zwolenników przeorania pustego ugoru. Kółka rolnicze zagwarantowały pomoc pieniężną i fachową. W jesieni na pastwisku pojawił się traktor i plug. W samej wsi chętnych do pomocy było niewiele. Ale pierwszeństwo w korzyściach i przywilejach, jakie przysześli organizatorzy czynu, skusiły kilku gospodarzy do porzucenia obojętnej postawy. Zaorano 20 ha gromadzkiego pastwiska.

I wówczas, jak opowiada Józef Siwec, podniósł się krzyk. Kto na to pozwolił, kto zaoisał. Pastwisko jest wspólnym dobrem gromady, a nie kilku reformatorów. Poszumiano, popłotkowano do czasu zakrycia przez śnieg brunatnych, torfowo-piaszkowych skib. Czego oczy nie widzą, nie żal sercu. Uchilo. A na wiosnę nastroje zmieniły się wraz z obliczem zaoranego poletka. Intensywna

OD CZEGO ZACZĄĆ

Zagospodarowanie użytków rolnych, to pierwszy udany krok Sarzyny. Drugi, to utworzenie parku na starym cmentarzystku. Ciekawy wiejski park. Modrzewie, topole, klomby, kwiaty, ogrodzone siatką. Park jest dziełem dzieci szkolnych i młodzieży. Trzecie przedsięwzięcie, do którego pali się organizacja partyjna, będzie miało nieco inny charakter. Planuje się zasadzenie na kawałku wspólnego ugoru wikliny. Rentowna plantacja dla całej wsi.

Mamy zamiar — mówi sekretarz POP Siwec — poczynić dalsze prace wspólnie z całą gromadą. Wyłania się sporo problemów: szkolenie rolnicze, walka z chwastami, stosowanie kwalifikowanego ziarna — to znaczy problemy, nad którymi radziło VI Plenum KC.

Najważniejszą sprawą będzie organizacja tych czynów. Mamy już ustalony sposób, schemat. Najpierw planujemy i decydujemy w POP, uzgadniamy z ZSL, kółkiem rolniczym i Gromadzką Radą, a później przedstawiamy plan całej wsi. Tak było z zaoraniem pastwiska i ten sposób będziemy dalej podtrzymywać. Mam nadzieję, że jeszcze nie raz poczujemy mnie chłopcy z Sarzyny dobrym papierobsem. Chociaż dodaje od siebie, papieros, to tylko symbol nagrody za pożyteczną działalność dla wsi, to tylko w małym stopniu przejawienie uczuć wdzięczności dla kierownika szkoły i nie tylko szkoły.

J. SKOWRONEK

„Nadaj dziś...”

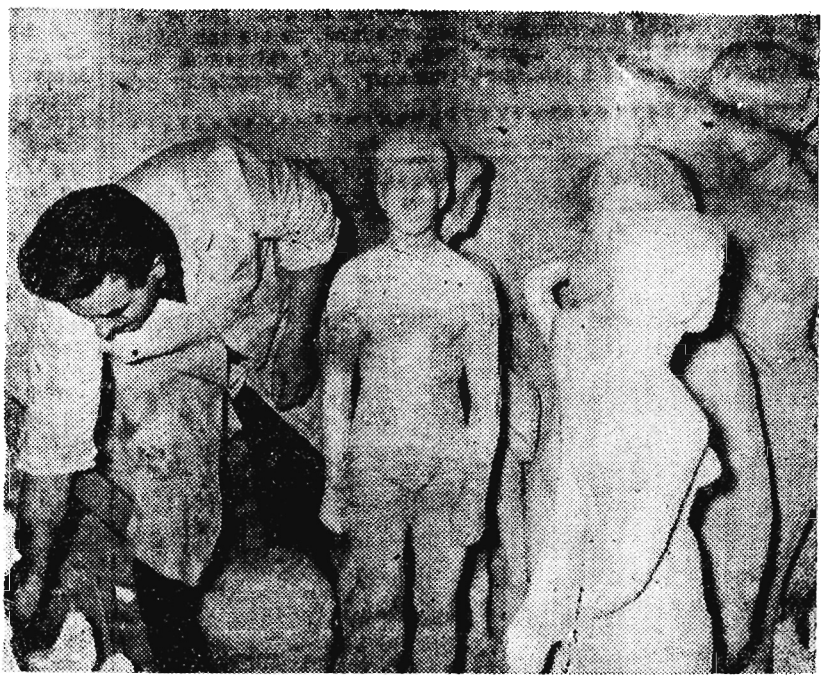
Chodzi nam o przypomnienie historii rokrocznie powtarzających się, które w rezultacie wywołują wiele niepotrzebnego zamieszania. Zwykle z okazji świąt Nowego Roku — urzędy pocztowe są zalążone tysiącami listów, nacek, korespondencji, telegramów. Działają się to zwykle w ostatnich dniach przed świątami.

Nauczona tym doświadczeniem dyrekcja Ożregu Poszt i Telekomunikacji w Krakowie zwraca się z prośbą do mieszkańców naszego województwa o wczesniejsze nadawanie przesyłek pocztowych.

A więc jeżeli chcemy sobie przetrwać w terminie życzenia świąteczne — wszystkim swoim przyjacielom podarujemy i paczki wysłamy wcześniej niż każdego roku...

Na zdjęciu: Student V roku — Z. Dudzik w magazynie rzeźb.

Jot. Gil



10 pracowitych lat

23 listopada Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych obchodzi jubileusz — 10-lecie swego istnienia. Skromny 10-letni jubileusz, na miarę skromnej egzystencji przedsiębiorstwa. Trzeba bowiem wiedzieć, że szereg ważkich kłopotów takich jak brak wystarczających środków na modernizację, rozproszenie przedsiębiorstw i płynność kadr od lat powodują repenkusje w produkcji znacznych zyskami wykonywania zadań. W tym roku WZPTMB też nie wiecie się najlepiej. Zadania produkcyjne za trzy kwartały jeśli chodzi o produkcję globalną, wykonano w 99,4 proc., a wg cen zbytu w 90,7 proc. Mimo, że robiło się wszystko, by jubileusz nie przywiłać niewykonaniem zadań. Ze się nie udało — nie ma w tym winy kierownictwa Zjednoczenia i większości podległych mu zakładów. Ze 111 zakładów podleg-

łych Zjednoczeniu znakomita ilość to już wystużone staruszki, którym dawno pisałaby się emerytura albo odmiadzający maquillage w postaci nowych maszyn.

W okresie letnim bieżącego roku sporo trudności i przeszkód w polepszeniu organizacji pracy przysporzyła aura — ciągłe deszcze i mżawki. Oprócz tego dodatkową trudność dla przedsiębiorstw produkujących materiały budowlane (która jednak my nie powinniśmy się martwić) spowodowało pojawienie się na rynku zastępczych materiałów budowlanych z żułobetonu. Spora konkurencję stanowiły również chłopskie zespoły wypalu cegły. Z tego też powodu niektóre cegielnie szczególnie w pow. przemyskim zanotowały i wciąż notują spore rezerwy cegły. Zeby zahamować proces narastania rezerwów, przed przedsiębiorstwa podległe Zjednoczeniu starają się w ostatnim okresie przestawić na produkcję tzw. cegły dziurawki — łatwiejszej do transportu i bardziej wytrzymałej. Tarapaty ze zbytu tem skłoniły również do zwrócenia pilniejszej uwagi na jakość produkcji. W obliczu coraz większej konkurencji w produkcji materiałów budowlanych jakość może jedynie rokować szanse zwiększenia zbytu. Równocześnie Zjednoczenie zmuszone jest do zainteresowania się produkcją nowych asortymentów materiałów budowlanych takich jak glinocement, którego produkcja w br. w porównaniu do analogicznego okresu 1959 r. wzrosła obecnie aż o 701 proc. (gal)

Szkolne koło SFOS w Iwoniczu — Źródło jedno z najlepszych w kraju

Przyjemny list, a także niemiłą przyjemną nagrodę w wysokości 1.000 złotych otrzymali ostatnio uczniowie szkoły podstawowej w Iwoniczu-Źródło. W liście tym Prezydium Rady Głównej SFOS zawiadamia, że Komisja akcji szkolnej przy Radzie Głównej SFOS, rozstrzygnięta ostatecznie przez szkolne koła SFOS w skali krajowej za rok szkolny 1959/60 i jednocześnie wyróżniła w grupie szkół podstawowych koło SFOS w Iwoniczu-Źródło, przyznając mu nagrodę w wysokości 1.000 złotych. Gratulujemy...

100 milionów drzew...

Od kilku lat prowadzona jest akcja zadrzewiania. W związku z obchodami Tysiąclecia i hasłem „100 milionów drzew i 60 milionów krzewów na Tysiąclecie”, nastąpiło znaczne nasilenie prac zadrzewieniowych.

Plan naszego województwa na lata 1960-69 przewiduje zasadzenie 7 mln drzew i 6 mln krzewów. W roku bieżącym w akcji wiosennej zasadziliśmy już 430 tysięcy drzew i 429 tys. krzewów, zaś 220 tys. drzew zasadzono w okresie jesiennym.

Należy podkreślić, że nasze społeczeństwo do akcji zadrzewiania nie podeszło z należytym zrozumieniem. Wężymy dla przykładu Rudną (pow. Rzeszów), gdzie kilkadziesiąt drzew uległo zniszczeniu. W Kamieniu i Racławicach w pow. niżańskim, powtórzyła się ta sama historia. Duża rola w ochronie zadrzewień przypada w udziale prezydium rad narodowych, które powinny otczyć opieką drzewostan na swym terenie i nie dopuszczać do jego zniszczenia. (wa)

Marchew przechowywana z jabłkami gorzknieje

Dojrzwające jabłka wydzielają gaz zwany etylenem. Już dawno stwierdzono, że ten gaz działa szkodliwie tak na cięte kwiaty umieszczone w wazonach, jak i na różne rośliny doniczkowe. Stąd ogrodnicy wykluczają nawet okresowo ustawianie skrzyniek z jabłkami w szklarniach, chociaż do tego sposobu próbowano się uciekać w celu przyspieszenia dojrzewania owoców należących do odmian zimowych.

Ostatnio jednak stwierdzono, że pod wpływem etylenu wydzielanego przez jabłka gorzknieją składowne na wraz z nimi marchew. Odkrycia tego dokonano zupełnie przypadkowo. Mia nowicie w Ameryce pewien właściciel fabryczki przecieru marchwiowego przeznaczony dla niemowląt, zaczął otrzymywać szereg reklamacji dotyczących towaru dostarczanego przez niego na rynek. Nabywcy skarżyli się, że puszkowany przecier marchwiowy ma wyraźnie gorzki smak. Właściciel fabryczki zwrócił się wówczas do właściwej instytucji naukowej z prośbą o stwierdzenie przyczyny takiego stanu rzeczy. Setki próbek przecieru marchwiowego poddane zostały różnym badaniom. Dopiero jednak po paru latach odkryto właściwą przyczynę gorzknięcia magazynowanego na zimie marchwi. Okazało się, że była ona przechowywana w jednym pomieszczeniu z jabłkami i że właśnie wydzielany przez nie etylen nadawał jej gorzki smak. Przytoczony wypadek służyć może za wskazówkę dla wszystkich ogrodników, że nie należy przechowywać marchwi razem z jabłkami.

W czeluściach nocy szukamy pozytywnego bohatera!

Na szosach województwa rzeszowskiego śmierć nadal zbiera obfite żniwo. W wypadkach setki osób odnosi rany. Pojazdy mechaniczne ulegają rozbiściu, uszkodzeniu... Straty wynikłe z katastrof drogowych są ogromne.

Jedną z głównych przyczyn wypadków na jezdniach są nieoświetlone furmanki i rowery. Jest to w tej chwili istna plaga, której organa Milicji Obywatelskiej wypowiedziały bezwzględna walkę.

ZBLIŻA SIĘ ZMROK. Brzydka, nieprzyjemna pogoda. Siąpiący bez przerwy deszcz zaciera kontury najbliższych wzgórz. Pomimo stosunkowo wczesnych jeszcze godzin popołudniowych, samochody jeżdżą już z zapalonymi światłami postojowymi. Zawsze to bezpiecznie.

Nas interesują dzisiaj przede wszystkim furmanki i rowery. Zaledwie co trzeci, lub co czwarty wóz spotykany na drodze posiada szkiełko odblaskowe. Bardzo często, zwłaszcza w powiecie brzozowskim, mijamy woźniców trzymających w ręce tylko jedną lejcę... Oczywiście jest to niedozwolony sposób powożenia. Koń może się sploszyć i nie sposób go jedną lejcą opanować.

REPORTEROWI potrzebny jest przykład. Zatrzymujemy furmankę Wiktora Winczowskiego z Góreck (pow. Brzozów).

— Jak wy tak gospodarzu możecie jeździć? — zwraca się do woźnicy por. Pękala. Jedną lejcę, brak szkiełka odblaskowego, tabliczka z papieru, nic nie można odczytać...

— Bo ja tym wozem tylko w pole, panie komendancie — tłumaczy Winczowski. — Dziś wyjątkowo wyjechałem po węgiel. Kobyła nie jest przyzwyczajona, drugą lejcą „mąci”, nie pojedzie...

— No to — albo zrobicie prawidłowe lejce, albo do rana poczekacie na drodze...

Stanowcza decyzja porucznika MO momentalnie podzieliła na woźnicę. Znalazł się jakiś postronk, znalazł się sposób na przedłużenie lejców, kobyła pojechała i... nie „zamacila”.

Jest już zupełnie ciemno. Dojeżdżamy do Sanoka. Z przeciwnej strony nadjeżdża samochód z mocnymi reflektorami. Oślepił nas, pomimo zblendowania. Kierowca zwalnia szybkość. Pisk hamulców i siła bezwładu lećmy do przodu. Tuż przed maską naszego samochodu, niczym lufy armatnie, sterczą, leżące na nieoświetlonej furmance, trzy słupy. Jakie szczęście, że kierowca w porę zauważył przeszkodę na drodze.

Furmanka stoi przy przydrożnej knajpie. Brygada łączności z Jasła przewozi nią słupy telegraficzne. Pytamy o woźnicę. „Poszedł coś zjeść do restauracji” — słyszymy odpowiedź. Porucznik każe go zawołać. Po dłuższej chwili zjawia się młody chłopak. Nazywa się Stanisław Pastuszczyk. Mieszka w Olechowcach. Nie wziął ze sobą lampy bo nie wiedział, że się tak długo będzie musiał zatrzymać — tłumaczy. A, że szkiełka od-

blaskowego nie ma? Cóż! — jeździ tylko w dzień, to nie potrzeba. Dzisiaj w y j a t k o w o... Zaraz też wyjaśnia się co było przyczyną tego wyjątku. Dopiero teraz z knajpy wychodzi mocno zawiany woźnica — ojciec chłopca — Franciszek Pastuszczyk. Na nic zdają się tłumaczenia porucznika Pękali o konieczności właściwego oświetlenia wozu. Do jego świadomości nie dochodzą dziś żadne rzeczowe argumenty. Ma szczęście, że jak na razie, milicja prowadzi akcję uświadamiającą. Ale jak „podpadnie” za kilka dni?! Mocno będzie żałował swojej lekkomyślności.

Obok stoi jeszcze jedna furmanka. Również bez lampy i szkiełka odblaskowego... — Chyba odleciało — tłumaczy woźnica Józef Piotrowski, który właśnie wyszedł z restauracji — jak wyjeżdżałem w drogę to jeszcze było. Lampy nie zabrałem ze sobą, bo nie wiedziałem, że zejdzie mi tak długo.

JEDZIEMY DALEJ. W czeluściach nocy szukamy „pozytywnego bohatera”, który by jechał furmanką właściwie oświetloną. Na drogach spotykamy dziesiątki wozów. Tylko nieliczne mają szkiełka odblaskowe. Lampy, jak na razie — żadna! Wiktor Roczniak z Bukowska twierdzi, że nigdy jeszcze nie słyzał o konieczności oświetlenia furmanki w porze nocnej lampą mafkową. Józef Wronkiewicz z Dąbrowki jeździ na rowerze nie posiadającym reflektora. Wie jakie warunki określają odpowiedzialnie przepisy, rozumie, że chodzi tu o jego własne bezpieczeństwo. Ale tłumaczy się nader śmiesznie, niepoważnie: „Ktoś mi widocznie wykręcił żarówkę...”.

Na szlaku pomiędzy Sanokiem a Zagórzem porucznik rozmawia z Antonim Benewiatem z Tarnawy Górnej (pow. Lesko), który nieoświetlonym wozem wraca nocą z młyna w Sanoku. Tłumaczy:

— Przecież tu chodzi o was, obywatelu, o waszą furmankę, waszego konia. O, choćby taka noc jak dzisiaj. Ciemno choć ok wykol. Deszcz, zawierucha... Nic nie widać, wiatr zagłusza wszystkie od-

głosy: warkot motoru, turkot kół innej furmanki. Możecie kogoś najechać i potem nieścieście. A najgorzej już jak mijają się dwa samochody. Reflektory oślepią wówczas kierowców i ich pole widzenia zmniejsza się do kilku zaledwie metrów. Często zdarzają się wypadki, że w takich właśnie momentach samochodu wpadają na furmanki, zabijają ludzi, konie, nie mówiąc już o rozbiściu samochodów i furmanek. A jak wóz ma szkiełko odblaskowe i latarnię, umieszczoną z boku po lewej stronie to kierowca z daleka widzi, że coś znajduje się na drodze i zawsze zatrzyma się na czas...

SPOŚRÓD POŚWISTU Swiatru dobiega nas warkot motoru. Rozglądamy się wokół. Nigdzie nie dostrzegamy jednak światła reflektora. Warkot tymczasem narasta z każdą sekundą. Wiemy już że dochodzi z kierunku Sanoka. Jest już tuż, tuż... Miga czerwone światełko latarki porucznika Pękali. Motocyklista zatrzymuje się. Jest nim pracownik sanockiego POM — Krzysztof Solan. Jedzie do Poraża motocyklem bez świateł. Nie trzeba chyba tutaj wspominać na jakie niebezpieczeństwo się naraża?! Jakie niebezpieczeństwo stwarza na drodze, w nocy, nieoświetlony pojazd! Lekkomyślność najwyższego rzędu!

DO ŚWITU kontrolujemy drogi powiatu Sanok, Lesko, Ustrzyki Dolne. Następną noc poswiećmy na kontrolę dróg powiatów Krośno, Jasło, Gorlice. Szukamy tego „pozytywnego bohatera” jaki jest nam potrzebny do reportażu. Aby ten ktoś mógł nam powiedzieć, że bez większych trudów można przestrzegać obowiązujące przepisy ruchu drogowego, że kupno szkiełka odblaskowego i lampy naftowej to przecież niezbyt duży wydatek, że to nie jakieś „widzimisię” władz, lecz przejaw zrozumienia potrzeby wprowadzenia takiego obowiązku, że to wreszcie ochrona własnego życia i dobytku.

Kilkudziesięciu woźniców jakich spotkaliśmy w ciągu tych dwóch nocy, nie oświetliło szych furmanek. Za nieprzestrzeganie przepisów, za stwarzanie niebezpieczeństwa na drogach winni oni zapłacić mandaty karne. Tym razem uszło im jednak płazem. Milicja Obywatelska przeprowadza na razie akcję uświadamiającą, ale dla tego kto po 21 bm. wyjedzie w nocy na drogę nieoświetlonym wozem, lub rowerem, nie będzie żadnych względów. Posypią się wysokie mandaty karne. Bo rzeczywiście nie można dłużej tolerować istniejącego stanu rzeczy. Na drogach musi wreszcie zapanaować porządek, który znaczy: bezpieczeństwo.

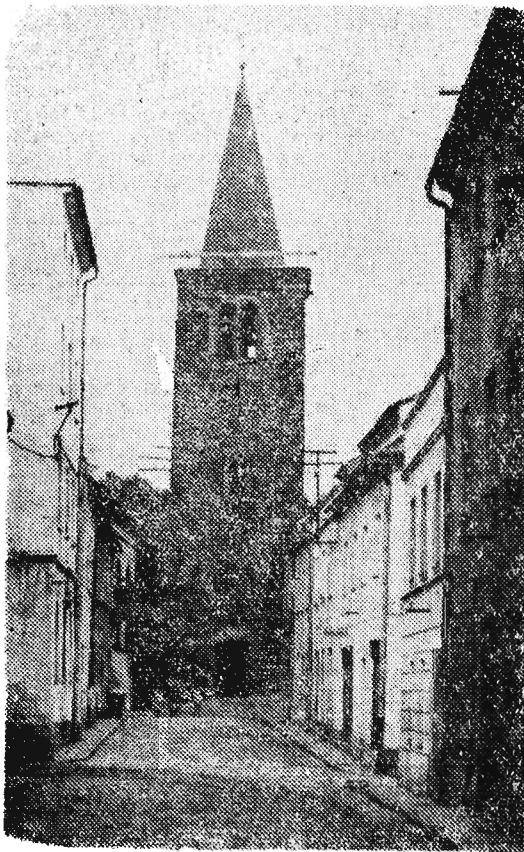
J. WOŹNIAK

Ważne dla rodzin alkoholiczków

Wojewódzki Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Rzeszowie komunikuje: we wszystkich sprawach przymusowego leczenia alkoholiczków zainteresowani tzn. rodziny, sąsiedzi, zakłady pracy — mogą zgłaszać wymagających leczenia do Powiatowych lub Miejskich Komisji Społeczno-Lekarskich „dla spraw przymusowego leczenia nałogowych alkoholiczków” przy wydziałach zdrowia rad narodowych. Dyskredyta zapewniona.

220 ton pierza za granicę gęsi, kaczki, indyki na zagranicznych stołach

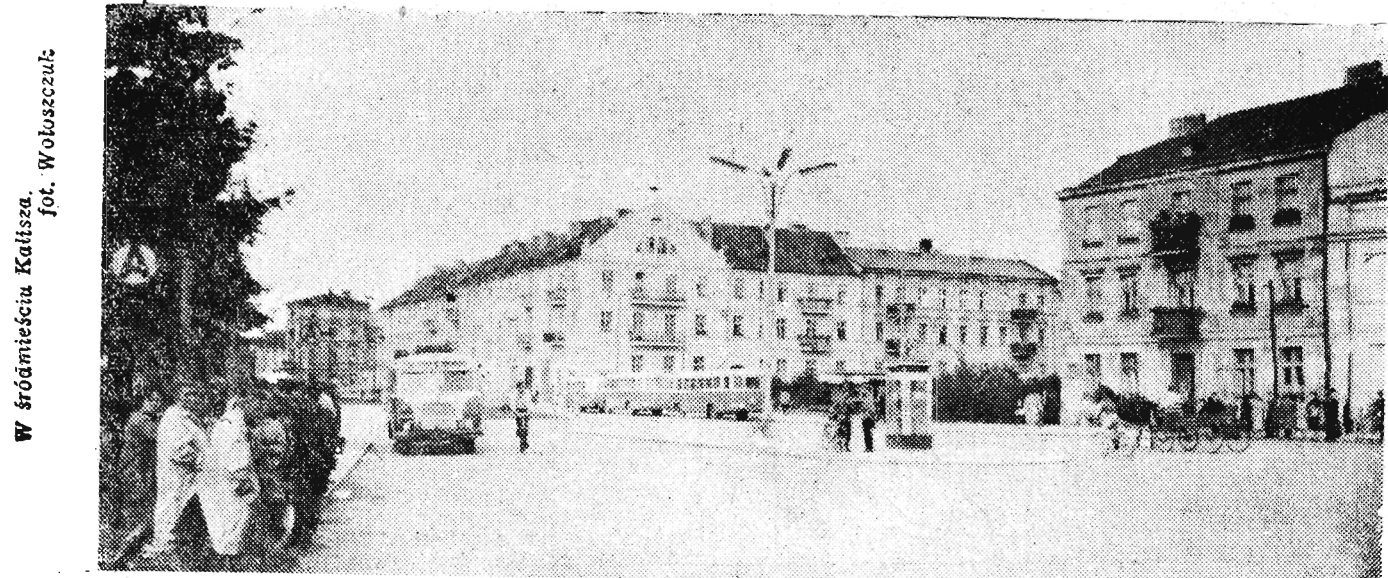
Z każdym rokiem z naszego województwa wysyłamy za granicę coraz to większe ilości ptactwa domowego. Świadczy to, że ich hodowla ciągle się powiększa. I np. w tym roku do Grecji, Francji, Libanu, Niemieckiej Republiki Federalnej wysłaliśmy 233 tony bitych gęsi, kaczek, indyków, kur. Do końca roku Rejonowy Inspektorat Zjednoczenia Przem. Jajczarsko - Drobiarskiego wysła za granicę 700 ton drobiu. Prócz tego z naszego województwa do Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Francji wysłaliśmy 220 ton pierza. Tegoroczny plan eksportu pierza opiewał na 192 tony. rzeszowskiemu inspektoratowi udało się przekroczyć ten plan. Do końca br. wysła on jeszcze za granicę około 60 ton pierza. Pierze tak jak i drób przynosi nam olbrzymie ilości dewiz. (wa)



Z wędrowek po kraju

Bystrzyca Kłodzka, Włocławska z 1319 roku.

fol. Halkowski



W Włodzisławiu Książki, fol. Wołoszczyk



Jedynie chudy nauczyciel podobny do uwędzonego sędziego i burkliwi żandarmi w klobukach z czarną wiechą koguciego ogona, nazywali je „Adriatisches Meer” albo Adriatykiem.

Przypomina mi się to wszystko, gdy tak siedzę dzisiaj w słońcu na grobie nieboszczyka Kuleszy, któremu zmarło się przed trzema dniami. Grób pachnie świeżą, wilgotną gliną, a naokoło krzyczą wróble i wałęsa się nagrzany wiatr między grobami, kwiatami i drzewami. Ja zaś pykam fajkę i przypominam sobie, jak to było na wyspie Rab, gdzie mnie morze urzekło.

Dziwna rzecz, że niebo nade mną jest dzisiaj podobnie błękitne, jak bywało błękitne nad Jadraniem. Po niebie zaś toczy się słońce podobne do słońca nad Jadraniem. Słońce było rozmilowane w Jadraniu. Sypało nań złote, migotliwe plewy, gdy zaś

zachodziło robiło wrazenie, że tonie w Jadraniu i pozostawia po sobie zlocista migotliwą ścieżkę wiodącą od mych stóp aż na kraniec morza.

I ta złocona ścieżka morską również mnie urzekła i czyniła mi w głowie taki sam złoty szum jak wino Kordicza poślągane z glinianego dzbanka. Może dlatego mnie urzekła i pociągała, gdyż moje ścieżki były szare, kamieniste, czasem białe jak na wyspie Rab. Ha, zwędrowałem keś świata!

Drogi były dalekie, bardzo dalekie, a przede wszystkim kuszące do wędrowki. Wędrowałem przeto nimi po prostu, żeby wędrować. Piłem wodę z przydrożnych źródeł, potoczków, ze studni, odpoczywałem w cieniu chudych pinii, sypiałem w stogach siana, stodolach, czasem w czyjeś chałupie, a czasem w gminnym areszcie. Byłem podobny do tego przysłowiowego ptaka niebieskiego, który nie orze, ani nie sieje, a żyje. Czym żyje? Byłe czym! Zerwanymi jabłkami, figami i pomarańczami lub kłóciami winogron, chlebem podanym mi przez rozgadaną babę, czasem ukradłem, czasem kupiłem.

Byłem znaczącym, kuglarzem, śpiewakiem, złodziejaszką. Czasem pomagałem wioskowemu kowalowi, czasem krawcowi. Polykałem szablę lub cienki łańcuch, nabierałem do ust benzyny i wytryskując ją przez zacienione wargi podpaliałem. Wtedy robiło to wrazenie, że z ust bucha mi ciemny płomień. Nauczyłem się kilka sztuczek magicznych i oszalałami ludźmi znikającymi kartami, pojawiającymi się diabli wiedza skąd, zgadywałem, jakie one, nie patrząc na nie. Dymałem miechy organistom w wiejskich kościołach dalmatyńskich i włoskich, klepałem pacierze po łacinie i wędrowałem, wędrowałem.

W takiej wędrowce dotarłem na wyspę Rab, do młodego rybaka Kordicza. U Kordicza zaprzyjaźniłem się z jego babką, przezwaną Majką. Majka mnie polubiła, ja także ją polubiłem. Była podobna do czarownicy z bajki. Ile miała lat — sama nie wiedziała.

Mówiła, że mnóstwo. Schyłona, wsparta na kijaszku, o wyschniętych ramionach i o palcach podobnych trochę do szponów, siwa, o twarzy tak bardzo zmiętej zmarszczkami, że wydawało się, iż to twarz mumii.

Czuła się istota już nikomu niepotrzebna. Wnuk Kordicz, jego żona i dwoje dzieci, trzyletni Mirko i czteroletnia Zofia, także uważali ją za niepotrzebną. Siedziała przeto pod morwą i czekała śmierci. A śmierć zapomniała o niej. Naokoło umierali ludzie starzy i młodzi, a ona nie umierała. A pragnęła umrzeć. Tak długo, dopóki ja nie zjawiłem się u Kordicza.

U Kordicza zaś zjawiłem się całkiem przypadkowo. Czekałem na porcie — a było to w Riece — na pasażerski statek przybrzeżny, kursujący między wyspą Rab i Rieką. Byłem głodny. Wiedziałem, że wielkiej korzyści nie będę miał, gdyż takim odrapanym i dychawicznym statkiem przewieziano tylko dalmatyńska biedota. Turysty i letnicy przyjeżdżali statkami o szumnych nazwach, błyszczącymi białymi lakierem. Mosiadłem, nikiem i diabli wiedzą, czym jeszcze. Wtedy zawsze udawało mi się złapać potężną walizkę lub zgoła kufer jakiegos zamorskiego i bełkotliwego turysty i odnieść ją do dorożki lub hotelu. A że miałem skłonność do morwa, w mig nauczyłem się tych kilka, kilkanaście wyrazów po angielsku, francusku lub włosku — no niemiecku mówiłem biegle — i stąd ta moja przewaga nad innymi chłopcami.

Chłopcy nie wiedzieli, kim jestem. Kląłem kunsztownie po kroacku i słoweńsku, pomagałem sobie węgierskimi przekleśtniami, a jeżeli mnie ogarnął gniew, cisnąłem ślaskimi pieronami, co najbardziej imponowało tamtej chłopieci zgrai. Poza tym posiadałem jeszcze jedną umiejętność. Władem przeciwnika na ziemi jednym uderzeniem lub chwytłem.

(cdn)

Kiszone ogórki smakują sąsiadom z południa

Rzeszowska Spółdzielnia Ogrodnicza przygotowuje do wysyłki za granicę 15 ton ogórków kiszonych. Za kilka dni rzeszowskie ogórki już będą Czesi. Do Związku Radzieckiego wysłaliśmy natomiast 25 ton jabłek.

Warto dodać, że w chwili obecnej spółdzielnia zmagazynowała już na zime 50 ton jabłek, zaś w punktach skupu w województwie lubelskim zakupiono 100 ton owoców.

(wa)

5 min butelek wina

Wyroby z firmą przemysłowej „Pomona” znajdują się niemal we wszystkich sklepach na terenie kraju. Dotyczy to zwłaszcza win owocowych i kompotów, których Wytwórnia produkuje poważne ilości.

W roku bieżącym przemysłowa „Pomona” wypuściła na rynek już 5 mln butelek wina owocowego i 250 tys. kg kompotu. Do produkcji tych asortymentów, za kład zużył aż 7,5 tys. ton owoców.

(w)



FIGIELEK MATEMATYCZNY

W szkole jeden figlarz polecił napisać uczniom na tablicy następującą liczbę: 12345679 a następnie pomnożyć ją przez 9.

12345679
x 9
11111111

Dzieci otrzymały z mnożenia same jedynki. Dla otrzymania samych dwójek, trzeba tę samą liczbę pomnożyć przez 18. Gdy pomnożymy przez 27 wyjdą same trójki, a przez 36 — czwórki, przez 45 — piątki itd.

Za powyższy figielek ob. Bronisław Trelka pocztą Ostrów pow. Radymno otrzymuje książkę Friedricha Durrenmatta pt. „KRAKSA”, którą wysłaliśmy pocztą.

Z NASZEJ POCZTY:

Ob. ob. Jan Matuła Turza, pow. Kolbuszowa, Kazimierz Koryl Przybyszówka pow. Rzeszów, Irena Kaezőr Trześniów pow. Brzozów, Mieczysław Ciepielewski Rzeszów, Józefa Sikora Mała Wola pow. Debica — w kolejności wykorzystamy. Franciszek Ziehlński Boguchwała k. Rzeszowa — zwykłe zadanie szkolne. Nie zamieszcimy, prosimy o coś innego.

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI ZWIERZĘTAMI RZEŻNYMI W RZESZOWIE ul. 1-go MAJA 10

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu gnojowni żelbetowej w tuczarni Kosina, pow. Łańcut.

Oferty w kopertach zalakowanych należą kierować pod w/w adresem do dnia 25 listopada 1960 r. z dopiskiem Dział Techniczny. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 listopada 1960 r. o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Bliższych informacji dotyczących zakresu robót udziela Dział Techniczny Przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-2190

ŁAŃCUCKA FABRYKA ŚRUB W ŁAŃCUCIE OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż budynku mieszkalnego znajdującego się obok fabryki

Przetarg odbędzie się w dniu 19 listopada 1960 r. o godzinie 9, w budynku administracyjnym Fabryki Śrub w Łańcucie, ul. Podzwierzyńiec nr 41.

Warunki sprzedaży: Cena wywoławcza zł 2.000. Rozbiórke w/w budynku wraz z uprzątnięciem terenu (po budynku) wyznacza się do dnia 31 grudnia 1960 r. Kupujący winien złożyć kaucję zwrotną, w wysokości zł 5.000 jako zabezpieczenie terminowości i jakości wykonania w/w rozbiórki budynku.

Wadium w wysokości zł 200 należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu. Za niedotrzymanie terminu zakład za każdy dzień zwłoki potrąci z kaucji po zł 50.

K-2189/1

Pracownicy poszukiwani

- WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W MIELCU** przyjmie natychmiast wszelką liczbę **ŚLUSARZY, TOKARZY** o odpowiedniej praktyce w tych zawodach, a powracających z wojska, tj. po odbyciu zasadniczej służby wojskowej. Dla zamiejscowych gwarantujemy mieszkanie hotelowe. Oferty wraz z życiorysem, odpisem ostatniego świadectwa szkolnego i z zaświadczeniem o stanie majątkowym rodziców — prosimy kierować pod adresem naszej wytwórni — do Działu Pracy. K-2187/6
- Robotnicza Spółdzielnia Pracy Materiałów Budowlanych „Jedność”** w Debicy zatrudni zaraz **Inżyniera Chemika** na stanowisku Kierownika Technicznego przy produkcji linoleum i wyrobów chemiczno-mineralnych. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2188/1
- Warszaty Technikum i Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Rzeszowie**, ul. Towarnieckiego 4 — zatrudnią niezwłocznie **TECHNIKA BUDOWLANEGO** na stanowisku planisty i kalkulatora robót oraz od dnia 1 stycznia 1961 r. **MAGAZYNIERA, ELEKTRYKA-KONSERWATORA, BŁACHARZA-ŚLUSARZA I MURARZA**. Wymagane kwalifikacje zawodowe oraz kilkuletnia praktyka. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2185/3
- KIEROWNIKA BIURA** pełniącego obowiązki księgowego niezwłocznie zatrudni Nadleśnictwo Nisko. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie ekonomiczne i dwa lata pracy w zawodzie. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu, tj. w Nadleśnictwie Nisko, ul. Rzeszowska 116. K-2174/3
- ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH** do robót wodno-kanalizacyjnych, drogowych oraz **KWALIFIKOWANYCH BRUKARZY** — przyjmuje do pracy **ZARZĄD ROBÓT INŻYNIERYJNYCH PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO BUDOWY HUTY** im. Lenina. WYNAGRODZENIE wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. ZAKWATEROWANIE — bezpłatne w hotelu pracowniczym. Na miejscu kino urzędnicze społeczne i robotniczy klub rozrywkowy. **OBIADY** stołowe w cenie 6 zł. **ZGŁOSZENIA** przyjmujemy bezpośrednio Sekcja Zatrudnienia i Płacy ZRI — Nowa Huta, Kombinat, barak 20a, dojazd tramwajem nr 5, lub 16. K-2097/15

Ogłoszenia drobne

Przedaj

SAMOCHÓD ciężarowy marki „Zis-5” w dobrym stanie — na nowym ogumieniu — sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, ul. Rejtana 34. G-1631

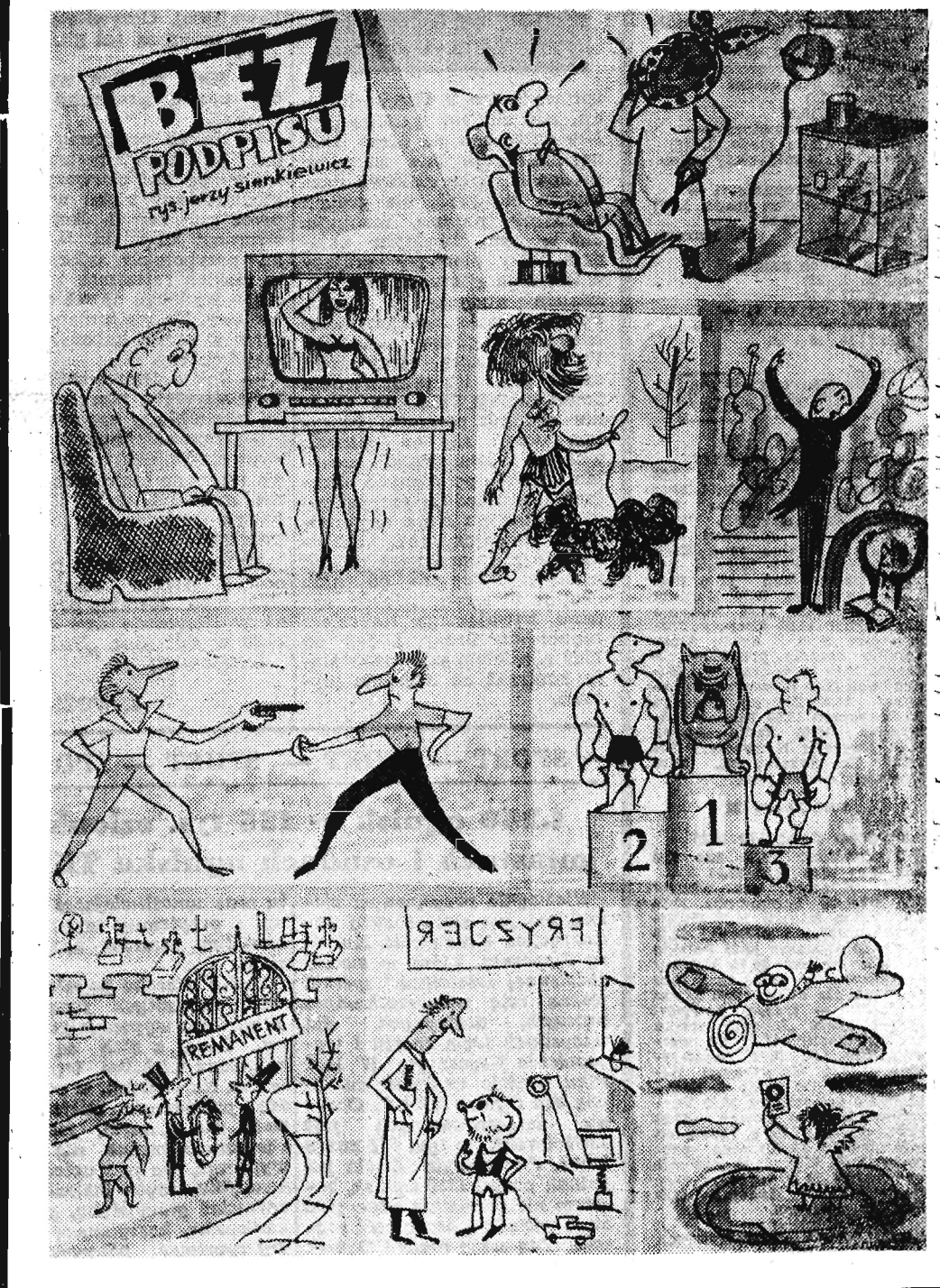
SPRZEDAĆ pilnie samochód marki „Warszawa” (przebieg 33.000 km) Maciaszkiewicz, Strzyżów n/W. G-1649/II

Nauka

KURS Korespondencyjny Esperanta prowadzi Polski Związek Esperantystów, Zarząd Główny Warszawa, ul. Nowy Świat 77. Przyjmowanie zgłoszeń, udzielanie informacji przez cały rok. K-2188/1

Podziękowania

Z OKAZJI DNIA NAUCZYCIELA serdeczne życzenia Kierownikowi Szkoły z Majdanu Kolbuszowskiego, ob. Szulcowi Małgosiowi, Radkowi i Marli Perce składają uczniowie 7 klasy. Pk-1326/1



DOKTOROWI Ignacemu Zajacowi Ordynatorowi Szpitala Powiatowego w Jarosławiu oraz dr Annie Zajacowej i pozostałemu personelowi pielęgniarskiemu za bezinteresowną opiekę podczas ciężkiej choroby i za wyliczenie serdecznie dziękują — Franciszka Wilczek z mężem. — G-1632/1

DYREKTOROWI Szpitala Powiatowego w Jarosławiu, dr Janowi Dąbrowskiemu za troskliwą i bezinteresowną opiekę oraz uratowanie życia serdecznie podziękowanie składa — Franciszka Wilczek z mężem. — G-1632/1

DOKTOROWI Janowi Dyszyńskiemu Ordynatorowi Oddziału Ginekologicznego za troskliwą opiekę w czasie ciężkiej choroby podziękowanie — składa Franciszka Wilczek z mężem. — G-1632/1

ZACNYM Panom doktorom Tadeuszowi Sliwie, Rochowi Szymanowskiemu z Oddziału Ginekologicznego Szpitala w Łańcucie oraz położnej Adeli Seidel, siostrze Annie

Panek serdeczne podziękowanie za troskliwą, bezinteresowną opiekę w czasie choroby — składa — wdzięczna pacjentka Krumholcowa z Łańcuta. Pk-1529/1

Zguby

ZGUBIONO zaświadczenie tymczasowe do pozwolenia kierowcy kategorii motocyklowej wydane Wierdakowi Józefowi przez Wydział Komunikacji Prezydium PRN — Jasto. Pk-1530

NIEDZIELI Helenie skradziono legitymację zniknową wydaną przez Inspektorat Oświaty w Strzyżowie. Pk-1533

NUREK Marek zgubił świadectwo ukończenia 1 klasy Technikum Hutniczego w Dąbrowie Górniczej. G-1633/1

KRAKOWSKI Franciszek zgubił książeczkę wojskową nr 414044 wydaną przez WKW w Sanoku. Pk-1531

SWIERGUL Mieczysław zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla o numerze rejestracyjnym RF-5082 wydaną przez Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Tarnobrzegu. Pk-1532

DZIKI Marian, zgubił pozwolenie kategorii motocyklowej nr 643/56 nr wkładki 03743 wydane dnia 20 lipca 1954 r. przez Prez. PRN w Gorlicach. Pk-1527/1

DWOJAK Władysław zgubił świadectwo 7 klasy Szkoły Podstawowej w Nagawczynie. Pk-1526/1

KOZIOL Eugeniusz zgubił świadectwo ukończenia 7 kl. wydane przez Szkołę Podstawową nr 1 w Lubeży. Pk-1525/1

ZGUBIONO legitymację i bilet miesięczny wydaną przez MKS — Rzeszów na nazwisko Rogowski Zbigniew. G-1635

HOSZKO Mieczysław, zgubił świadectwo ukończenia w roku 1934, 7 kl. Szkoły Podstawowej w Rzeszowie. G-1636/1

RZESZÓW

Czwartek

17

listopada 1960 r.



NOCNE DYŻURY APTEK RZESZÓW
 Apteka Społeczna nr 3
 ul. Gosłara 1
 Stały dyżur nocny:
 Apteka Społeczna nr 4
 ul. Dąbrowskiego 56



Postój taksówek: tel. 31-50



Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej —
 Droga do Czarnolasu
 godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) —
 Siostry III cz. (radz. panor.
 1. 16)
 godz. 15.30, 17.45, 19.45

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
 Ucieczka nad morze
 (radz. 1. 10)
 godz. 17 i 19.30

SWIT (ul. Langiewicza) —
 Los człowieka (radz. 1. 16)
 godz. 13 (dla młodzieży szkol-
 nej) i 17

APOLLO (Staromieście) —
 Noc sylwestrowa (radz. 1. 7)
 godz. 18.30 i 18.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrows-
 kiego) —
 Sięga dwóch panów
 (radz. 1. 12)
 godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) —
 Rok pierwszy (pol. 1. 12)
 godz. 16, 18 i 20



PROGRAM I
 Program dnia: 6.10 15.05
 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
 8.00 12.04 16.00 18.00 20.00 23.00
 8.45 Audycja aktualna 9.20
 Koncert Orkiestry PR. 10.20
 Z twórczości oparowej 10.50
 Audycja aktualna 11.30 Klub
 60" 12.10 Muzyka ludowa na-
 rodów radzieckich 12.30 Rol-
 niczy kwadrans 13.20 Polskie
 melodie ludowe 13.45 Audycja
 dla wszystkich 14.00 Audycja
 dla kl. III 14.20 Zespoły roz-
 rytkowe 15.10 z cyklu Ama-
 toryskie zespoły przed mikro-
 fonem 16.05 Mażanym Ziem
 Zachodnim 17.00 Koncert rozry-
 kowy 17.30 z życia Związku
 Radzieckiego 18.05 Reportaż il-
 teracki 18.40 Radio-reklama
 18.50 Magazyn Naukowy PWN
 19.00 Gra Sekstet PR. 20.00
 Transmisja koncertu.

PROGRAM II
 Program dnia: 6.40 15.25
 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50
 9.00 Koncert rozrywkowy
 9.50 Utwory Schumanna 10.20
 Za białym murem 11.15 Popu-
 larne melodie i piosenki 12.10
 Audycja aktualna 12.25 Polskie
 melodie ludowe 13.45 Utwory
 kompozytorów polskich 15.30
 Audycja dla dzieci 16.40 „Czas
 przeszły” — fragm. powieści
 17.00 z cyklu „Muzyka polska
 w Tysiącleciu” 17.40 Na war-
 szawskiej fał 18.10 Radio-re-
 klama 18.05 Uniwersytet Ra-
 dio 19.20 Od A do Z Ency-
 klopedia artystyczna 19.39 Wie-
 czorny koncert żyweń 20.25
 Pełnym głosem o sprawach
 młodzieży 21.27 Kronika spor-
 towa 21.40 Wieczorna audycja
 kameralna 22.10 Koncert 23.00
 Graja orkiestry taneczne 23.39
 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSZENIA RZESZOWSKA
 PR.
 16.00 Wiadomości ziemi rze-
 szowskiej 16.10 Uchwały wnio-
 ski zamierzenia 18.15 Audycja
 regionalna 18.25 Koncert mło-
 dych solistów rzeszowskich.

MARIMBA instrument kubański

(Rozmowa z JANEM ŁAWRUSIEWICZEM, kierownikiem Zespołu Gitar Hawajskich).

— Po pierwsze — jak to się stało, że zainteresował Pan instrument muzyczny zwany gitarą hawajską?
 — To było bardzo dawno. Słuchając radia zagranicznego zainteresowało mnie brzmienie zespołu gitar hawajskich. Instrument ten



sprowadziłem z Czechosłowacji. Nie znalazłem sposobu gry. Nie dołączono do niego żadnej instrukcji. Ale zacząłem próbować. I co ciekawe nauczyłem się grać, ale grałem odwrotnie niż w. mankuta. Już w tym błędnym układzie, jako pierwszy grający w kraju na gitarze hawajskiej, miałem audycję w radio. Potem z Niemiec sprowadziłem nową gitarę hawajską. Wraz z gitarą otrzymałem szkółkę gry. I z przerażeniem dowiedziałem się, że gram nie tak, jak potrzeba. Zaczęłem uczyć się od nowa... wkrótce z koncertami zacząłem jeździć po różnych krajach i w Wiedniu przypadkowo spotkałem się z oryginalnymi Hawajczykami. Kilka-krotnie przychodziłem na ich występy. Dopiero od nich „kupiłem” szereg tricków systemu hawajskiego. Nabrałem zapалу do pracy i już od 1930 r. miałem podpisany stały kontrakt na nagrania płytowe.

— A więc jest Pan pionierem gry na gitarze hawajskiej w Polsce?
 — Chyba tak.
 — A propos. Skąd Pan czerpie repertuar do swoich egzotycznych koncertów?
 — Do tego programu, który przedstawiłem w Rzeszowie, zbierałem repertuar przez półtora roku.
 — Jak można zestawiać nazwy gitara hawajska i elektryczna?
 — Gitara elektryczna, to po prostu unowocześnienie instrumentu strunowego przez zastosowanie specjalnego wzmacniacza. Wówczas do uszu słuchających dochodzi nie rezonans, lecz drgania strun przekazywane na elektromagnes. Gitarą elektryczną może więc być i gitara hawajska i jazzowa. Ja np. gram na zelektryfikowanej gitarze hawajskiej. Oczywiście w zespole moim są też gitary jazzowe.

— Może mi Pan wytłumaczyć nazwę programu „Marimba”?
 — Nazwa programu pochodzi od nazwy instrumentu, który po raz pierwszy zdemontrowany został w Polsce przez mój zespół. Jest to instrument kubański. W yładzie przypomina wibrafon, a w niskich rejestrach można z niego wydobyć nawet organowe tony. Na instrumentcie tym gram w części kubańskiej naszej imprezy.

— Jak z tego wynika, jest Pan również pionierem gry na marimbie w naszym kraju.
 — Mam zamiłowanie do instrumentów egzotycznych. No we nieznanie instrumenty zawsze mnie intriguja. Stąd też nazwa najnowszego mego programu.
 Na ogólne żądanie publiczności impreza rozrywkowa „Marimba” zostanie powtórzona w Rzeszowie dziś o godz. 20.30 w sali kina „Swit”.

Rozmawiał:
J. WOŹNIAK

Przegląd Filmów Radzieckich

„Miasto bez wody“

Można śmiało powiedzieć, że Odeska Wytwórnia Filmowa z powodzeniem specjalizuje się w produkcji filmów związanych do dramatów psychologicznych. Po sukcesach filmów jej produkcji jak „Pędź moim symem” i „W kręgu podejrzeń” wchodzi na nasze ekrany „Miasto bez wody”, obrazująca dramatyczną walkę marynarzy o stację pomp zasilającą Odesę w wodę. Film oparty na autentycznym wydarzeniu ma charakter dokumentalny, jest bardzo prawdziwy, bez cech wyolbrzymionego heroizmu. Reżyseruje Jewgienij Taznow. (m.g.)



**● NAJPIĘKNIEJSZE KWIA-
 TY DLA NASZEJ PA-
 NI ● UDANY WIECZÓR
 U SPORTOWCÓW ●
 START RZESZOWSKIEJ
 ESTRADY ● NIECO WIĘ-
 CEJ O TZW. KONSUMEN-
 CIE ● PROFILAKTYKA,
 ALE I PRAKTYKA...**

Dlaczego...

...2 autobusy kursujące na Po- bitno bardzo często jeżdżą jeden za drugim? — pytają w liście do redakcji mieszkańcy tej dzielnicy. Poza tym oba kursują do koń- cowego przystanku przy remizie strażackiej. Sytuacja jest taka, że na przystanku przy Cmentarzu nie ma mowy o dostaniu się do wozu. Bywa też i tak, że autobusy w ogóle nie zatrzymują się na tym przystanku. Trzeba jeszcze dodać że usuwanie przystanku przy dworcze głównym też nie jest najszczęśliwsze wg mieszkańców Pu- bitna.

Trzeba wziąć pod uwagę te głosy i jakoś w miarę możliwości przyjąć z pomocą, mając na uwadze wygodę korzystających z usług MPK.

Spacerkiem po Rzeszowie

Nasze kwaciarnie pękają po prostu od zamówień: młodzież w wieku od lat... 7 do 17, bombarduje te sklepy zamówieniami z serii: proszę o najpiękniejsze kwiaty dla mojej Pani. Oczywiście wszystkie kosze, wiązanki, bukiety muszą być dostarczone na Dzień Nauczyciela. Równocześnie komitety rodzicielskie i opiekuńcze nie zaspiają sprawy. Wszędzie przygotowani, by „Dzień” ten naprawdę przeszedł w najmlodszej atmosferze. To i owo z cennych, trwałych upominków przypadnie przy tej okazji szkoiom i młodziem. Oto np. pracownicy Rejonu Eksploatacji Drog Publicznych, mający w szkole nr 3 sporo swoich pociech, zafundowali „trójce” — własnymi siłami i staraniem, piękne boisko sportowe. Inicyjatywa godna pochwały. Jesienny sezon rozrywkowy rozkręca się na dobre, jako coroczny wstęp do pełnego karnawału. Ci, którzy wzięli udział (a było ich sporo) w inauguracyjnej imprezie rozrywkowo-tanecznej, jaka w niedzielę wieczor odbyła się w Klubie Działacza Sportowego i Turystycznego, wyrażają generalne życzenie, by tego rodzaju kulturalne rozrywki organizowano w tych pięknych nowych salach częściej. Ponieważ Klub pozyskał ostatnio energiczną organizatorkę imprez, należy się spodziewać, że w niedługo niedzielne popołudnie nasza młodzież spotka się u sportowców. Na imprezie wystąpił zespół nowo zreorganizowanej rzeszowskiej estrady. Uczestnicy sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, jaka obradowała w bież tygodniu w Rzeszowie, mieli możliwość oglądać debiut tego zespołu na scenie Teatru im. Wandy Siemaszkowej. Jak informuje kierownik Woj. Wydziału Kultury tow. Leonard Czapik (który wiele starań i trudu powstaniu tego zespołu poświęcił), są już zaplanowane występy dla szkół i młodzieży. Trzeba również w rubryce imprez odnotować spotkanie, zorganizowane z okazji swego dziesięciolecia przez Miejski Handel Detaliczny, przy wydatnej pomocy „Gazety Handlowej”, warszawskich aktorów itp. Szkoda tylko, że na spotkaniu tym tak mało stosunkowo słyszeliśmy autentyczne głosy odbiorców i konsumentów, dla których bądź co bądź ten cały handel pracuje. Kto wie nawet czy ci właśnie „użytkownicy”, którym w zasadzie impreza była poświęcona, nie woleliby wśród głosów dyrektorów i o dyrektorach, usłyszeć także swój własny, prosty, zwyczajny głos konsumenta... Handel galanterijny wystąpił niedawno z giełdą kapeluszy męskich i krawatów, rozpętlując istny szal za-

kupów. Co zapobiegliwsze małżonki, narzeczone (a także kandydatki do tych zaszczytnych funkcji), zakupiły wiele naprawdę ładnych i tanich krawatów licząc się, że grudzień nie dałki i te „męskie” podarunki przydadzą się bardzo. Artykuły wystawione na giełdzie towarowej w salach Domu Kolejarskiego, pokazano następnie na wystawach różnych sklepów. Generalny stan rozkopania jezdni i, częściowo chodników — nie zawsze pozwala na spokojne zatrzymanie się przed witryną sklepową. Za bardzo cenną uwagę należy inicjatywę LPZ, którego wielki radiowóz krążył przez kilka dni po mieście z pogadankami na temat konieczności przestrzegania porządku i bezpieczeństwa na ulicach i drogach, wyliczając tragiczne wypadki spowodowane niedbalstwem czy nieuwagą przechodniów, kierowców. Warto jednak równocześnie z tą niezbędną profilaktyką połączyć praktykę. „Spacerki” pisali niedawno o tym, że punkt przelotowy koło Przejazdu WRN wymaga, zwłaszcza w dni targowe, posterunku milicji drogowej. Również budowa kolektora, wzniesiona jest coraz głębiej w róg ulicy 3 Maja, Kościuszki i placu Farnego, wymaga należącej uwagi. Niewesoła w tym względzie jest też sytuacja na narożniku wokół kina „Apollo” Dzieci szkolne z niezbyt wielką uwagą mijają te ryzykowne, a zawsze prawie pełne pojazdów przejścia. Przestrzegając przed wypadkami, zapobiegajmy im w porę. Ze wszystkich sił!

KATARZYNA KTOZACZ

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” —RSW „Prasa” Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca, gmach KW PZPR. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redakcja naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4618, redakcja nocna 3017, administracja 4656, sportowy 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Warszawska 45, tel. 2700. Krosno, ul. Słowackiego 6, II p., Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. Ja tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-8-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalne — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. T-1464

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

1.250 ognisk — 125 tys. członków — we wszystkich miastach i osadach ogniska TKKF

Niezwykle pozytywnym zjawiskiem jest stały rozwój Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, które w swojej codziennej działalności spełnia ważną rolę upowszechniania prostych, dostępnych dla wszystkich form sportu i wychowania fizycznego. W 1958 roku istniało w Polsce załedwie 486 Ognisk TKKF. Obecnie zarejestrowanych jest 1.095 Ognisk, w tym 674 związkowe. Praktycznie działa już jednak ponad 1250 Ognisk, brwiem nie uszyskaje nowo powstałe posiadają osobowość prawną. Ten stały rozwój Ognisk TKKF, w których zrzeszonych jest obecnie ponad 125 tys. ludzi, najlepiej potwierdza potrzebę istnienia tego rodzaju organizacji, zóliżającej do spor-

tu oraz umożliwiającej zdrowy i przyjemny wypoczynek szerokim rzeszom społeczeństwa.

TKKF szeroko popularyzuje wiele rozmaitych form tzw. ukiynowego wypoczynku po pracy. Jedną z nich są zorganizowane od kilku lat obozy letnie. Na obozach, w malowniczo położonych miejscowościach nad morzem, jeziorami i w górach, można nie tylko wypocząć, ale pod okiem wykwalifikowanych instruktorów uprawiać gimnastykę, grać w siatkówkę, koszykówkę i inne gry sportowe, odbywać wędrówki piesze itp. Obozy o podobnym charakterze urządza- ne są również dla matek z dziećmi. Dużą aktywność w tym zakresie wykazały w bież. roku ogniska związkowe, które z własnej inicjatywy zorganizowały wiele ośrodków campingowych. Warto przy tym podkreślić, że ruch campingowy w miesiącach letnich jest obecnie zjawiskiem masowym, a liczba osób biorących w nim udział dorównuje liczbie wyjeżdżających na wczasy przez FWP.

Poważne osiągnięcia mają Ogniska TKKF w organizowaniu ćwiczeń w kompletach. Forma ta cieszy się dużą popularnością. Gdyby nie występowały wyciąż dotkliwy brak sal, liczba 200 tys. ćwiczących byłaby co najmniej dwukrotnie

wyższa. Pozytywne rezultaty przynosi również popularyzowanie przez TKKF nowych, bardzo prostych i łatwych do opanowania gier sportowych.

Przy tych bezspornych osiągnięciach, wyciąż jednak niedostateczny jest jeszcze zasięg TKKF. Ogniska powstają łatwo i przyjmują się szybko w dużych miastach, w większych zakładach pracy. Gorzej natomiast sprawa ta przedstawia się w mniejszych miastach i miasteczkach. W wielu miasteczkach o sporcie masowym nadal „głuch”, na 720 miast i miasteczek naszego kraju Ogniska TKKF istnieją w ponad 400. Do pozostałych ok. 300 TKKF jeszcze nie dotarło.

Dlatego też TKKF postawiło sobie ambitne zadanie na najbliższe lata: Ogniska TKKF we wszystkich miastach i osadach, liczących ponad 5 tys. mieszkańców.

Turniej siatkówki o Puchar KW ZMS

KW ZMS, WKZZ oraz ZW TKKF w Rzeszowie organizują w dniach 19 i 20 listopada br. turniej siatkówki drużyn żeńskich i męskich o Puchar Komitetu Wojewódzkiego ZMS.

Zgłoszenia do turnieju przyjmuje Komitet Miejski ZMS w Rzeszowie — ul. Dąbrowskiego.

Pytamy: jak długo jeszcze?

Państwowo-Przemysłowe Przedsiębiorstwo Robot Budowlanych w Rzeszowie podjęło się wykonania niewielkiego odcinka drogi na Osiedlu Słocina przy ul. Mieszka 1. Choć do wykonania byłoby niewiele 500 m odcin-

nek, to przy obecnych tempie pracy nie mie wskazuje na to, że roboty zostaną w terminie zakończone. Na drodze pracują zwykle od 5 do 8 robotników, którzy nie są w stanie wykonać roboty o wartości 750

tys. złotych jak przewidują limit.

Ponieważ brak drogi utrudnia do step do Osiedla trzeba, aby wspomniane Przedsiębiorstwo nieco energiczniej zabrało się do wykonania powierzonej roboty...

W-ki